

Dzisiejszy numer zawiera 32 stron druku.

Ważność pocztowa ogłoszona ryczałtem.

GONIEC

KRAKOWSKI 3 Mk.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7,
Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie **Mk 02** — Z odnośzeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie **Mk 90** — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nr. 352. — Rok III.

Kraków, sobota 25 grudnia 1920.

Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.



W ubogiej stajence
Przyszedł Pan nad pany,
By skruszyć w przyszłości
Niewoli kajdany.

I my dzisiaj wolni
Hoid niesiemy Tobie —
My Lud polski — dary
Skladamy przy zlobie.

Nie złoto niesiemy
Do świętego progu —

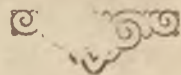
Lecz łupy zdobyte
Na odwiecznym wrogu.

Austryackie czako
Co spadło w pokrzywy,
Gdy zmykał przed nami
Frydryk niegodziwy.

Fikelhauba pruska
I order Wilhelma, —
Hindenburg je zębit
Gdy uciekał szema.

I czapka moskiewska
I kozacka pletnia —
Data nam ją w ręce
Wojna długoletnia.

Krwawe to trofea,
Bo i praca krwawa —
Przym Jezu od Polski,
Co Cię w czci wyznawa!



Gwiazdka.

Tradycja Narodu polskiego związana jest najgłębiej ze świętami Bożego Narodzenia.

Od największych naszych mocarzy ducha począwszy, a na najprostszym i najskromniejszym pracowniku skończywszy — wszyscy Polacy, przy polskim „opłatku”, w śnieżnym i cichym dniu wigilijnym czują się braćmi serdecznymi — czują się jedną wielką rodziną.

W tem chrześcijańskim święcie, gdy Narodziny Dzieciątka Jezus wspominamy, — tkwi przedewszystkiem uczucie wiary przegromnej w przyszłość.

Bo w ubożuchnej wszak stajence narodził się Jezus. Ubożuchną i opuszczoną była Jego Matka.

Ale nad stajenką betleemską zabłysła już w chwili Narodzin Jezusa ta promienna gwiazdka, która od dwudziestu już wieków świeci niepokalana nad ludami wszechświata, a dla Polski — biednej i umęczonej w ciągu ostatniego stulecia — corocznie była najpotężniejszą i najsłodsza spójnią między dawnymi laty wolności i tryumfu a ostatnimi dniami upadku, rozterki, niewoli.

Zadnego święta tak nie ukochał lud polski, jak właśnie święto narodzin małego Chrystusa.

Ileż z tem świętem zimowem związało się legend, ile kolend, ile poezji szczerzej i serdecznej!

Gdyby zliczyć tylko te łzy i te tęsknoty, jakie w dniu wigilijnym popłynęły w wieczność z oczu i dusz naszych wygnańców i katorżników sybirskich, naszych emigrantów paryskich czy lozańskich, naszych „więźniów stanu” w trójzaborczej kaźni — gdyby tylko zliczyć te szloch i westchnienia tułacze w mroźnym dniu grudniowym w ciągu stulecia polskiej niewoli, — to już by ze święta Bożego Narodzenia urosło przepiękne sanctuarium polskiego ducha, polskiej myśli, a jednocześnie polskiej mocy i wiary.

A jakież ogrom powstaje tego zbiorowego uczucia całego Narodu, gdy sobie uprzytomnimy, że jednym wśzak tętnem z wydziedziczonymi i katowanymi patriotami były gorąco od stulecia miliony serc polskich w kraju — w tę właśnie noc przecichają i prze-

czudną — przezystych Narodzin betleemskich.

Świętem jedności, pojednania, zgody i przymierza było zawsze w najgłębszych tajnikach duszy Narodu Polskiego to uroczyste, białym śniegiem otulone, a gwiazdką gorejącą na niebie rozpromienione — święto Bożego Narodzenia.

I niech takim w Polsce pozostanie — po wiek wieków.

W.

Sytuacja wewnętrzna Polski.

„Co się tyczy wewnętrznego rozwoju polskiego, to można go przyrównać do świata po stworzeniu, noszącego ślady wczorajszego chaosu”. Temi słowy scharakteryzował wewnętrzny stan Polski znany angielski publicysta dr Dillon w swojej znakomitej książce „Konferencja pokojowa”. W krótkich tych słowach ujął on doskonale to, co się u nas dzieje.

Jesteśmy państwem młodem. Powstałszy ze zjednoczenia dzielnic, które przez wiek z górą rozwijały się pod obcym jarzmem, innemi rządziły się prawami, inaczej kształtowały ducha, inne miały stosunki gospodarcze i polityczne. Patrząc realnie, nie można wymagać, by w ciągu dwu lat po zjednoczeniu dały się usunąć różnice, dały się ujedlić stosunki. Jesteśmy stale świadkami zabiegów, podejmowanych o to ujedlić, zabiegów, które nie mogły jeszcze do tąd wydać pełnego rezultatu. Antagonizmy dzielnicowe straciły wprawdzie na ostrości, ale istnieją i jeszcze czas jakiś istnieć będą. Ujedlić administracji postępuje ale nie można się dziwić, że nie zostało skończone, że jeszcze dużo pod tym względem mamy do zrobienia.

Jeżeli chodzi o administrację, to trzeba sobie powiedzieć, że to jest najslabszy punkt naszego państwa. Nie mamy dotąd administracji takiej, jakabyśmy mieć chcieli. Nie dowodzi to bynajmniej, jakobyśmy nie mieli zdolności administracyjnych, jakobyśmy sami nie umieli się rządzić. Przyczyna tkwi w tem, że mamy za mało inteligencji, nadającej się do sprawowania funkcji administracyjnych. To jest zrozumiałe, gdy się zważy, że z pomiędzy wszystkich dzielnic Polski jedna jedyna Małopolska miała możność wykształcenia swoich obywateli w służbie administracyjnej, jedna jedyna Małopolska miała wogóle możność kształcenia swoich synów w średnich i wyższych szkołach. Nie da się jednak zaprzeczyć, że powoli i w dziedzinie administracji postępujemy naprzód. Sily, wprzęgnięte w służbę administracyjną, wyrabiają się i można

A dziś zwłaszcza — gdy budujemy odnowa podwaliny pod przemożne stropy tej naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, której koroną Królową jest Dzieciątka Jezus niepokalana Rodzicielka, — niechaj dzisiaj szczególniej dostojnie zabiją dzwony wszystkich serc polskich i wszystkich polskich kościołów w jeden ton potężny:

Wszystko dla Ojczyzny, wszystko dla Polski!

mieć nadzieję, że za jakiś czas aparat administracyjny funkcjonować będzie jeśli nie doskonale, to w każdym razie zadowolająco. Naturalnie trzeba tu wydatnej współpracy ze strony całego społeczeństwa.

Skoro mowa o społeczeństwie, to doprawdy, czasem niepodobna się oprzeć wrażeniu, że znaczna bardzo część ludności zapoznaje zgoła fakt, iż mamy własne państwo. Odnoszenie się społeczeństwa do władz ma bardzo często charakter taki, jakby się to społeczeństwo odnosiło nie do rządu swojego, ale do rządu zaborczego. Przejścia wojenne wytworzyły wiele pretensji, których zaspokojenia obywatele domagają się od rządu, tak, jak gdyby ten rząd był wszechmocny, jakby rozporządzał takimi zasobami, jakimi rozporządzały rządy zaborcze i taką maszynę państwową, jaką one posiadały. Prąd, zmierzający do upaństwowienia wszystkiego wywołał w mózgach przeświadczenie, że każdemu obywatelowi wszystko powinien zrobić rząd. Nikt nie zadaje sobie pytania, skąd ten rząd ma wziąć środki, czy rozporządza siłami odpowiednimi, czy wogóle powinien się podejmować pewnych rzeczy, natomiast często słyszy się: „Jeśli państwo powstało, jeśli mamy własny rząd, to niech rząd daje wszystko, czego mi potrzeba!”

To jest może najsmutniejsze w naszym życiu państwowem, że obserwowac możemy w narodzie poniekąd zanik energii indywidualnej i zbiorowej. W niejednej dziedzinie daloby się zrobić bardzo wiele, gdyby społeczeństwo nie oczekiwało od rządu kierownictwa i środków, lecz samobierało się do roboty samo. Żadne państwo nie może wyręczać obywateli w wykonywaniu dobrego bytu, w rozwoju stosunków gospodarczych i finansowych, tembardziej zaś nie może tego robić nasze młode państwo, które do dziś dnia nie ma jeszcze ostatecznie ustalonych granic i którego rząd musi całą uwagę skierowywać na budowę i względnie rozbudowę tego wszystkiego, co stanowi

JAKÓB BOJKO.

Wicemarszałek Sejmu Ustaw.

Na audyencji u premiera Witosa.

(Zdarzenie prawdziwe).

Jako nieszczęśliwy suweren, a jak „zyczliwi” przyjaciele dodają „analfabeta”, nigdy się nie lubiłem nikomu naprzykrzać. Nie żebym sam był taki honorny, ale się trzymam starego przysłowia: „gdzie cię radzi widzą, tam nie często bywaj”, a jak we wszystkich starodawnych przysłowia, tak i w tem jest dokumentnie rozum i nauka.

Jeszcze jako 15-letni dryblas poszedłem raz z innymi na tak zwaną „dobrą noc” do sąsiedniego domu, aby się tańczącym parom przypatrzeć i przysłuchać się muzyce, co do dziś ma urok niewypowiedziany. Rozumie się, że mnie oto nikt tam nie prosił, broń Boże! Owszem, gospodarze wesela gniewali się na takich gości nieproszonych, ale że to już był taki niekulturalny zwyczaj u wiejskich chłopczysków, to ci sobie z tego nic nie robili.

Muzyka rznąła od ucha naszą nadwiślańską nutę, a družbowie, upoceni że to „raty prze raty”, wywijali w tańcu z nadobnymi naszymi Kasiami i Marysiami, śpiewając starodawne piosenki, pełne prostoty i rubasności, którychby chyba trzeba szukać u starego Reja, lub u Wacława z Potoka.

A cóż dopiero, jak się rozśpiewały ustrojone druchny i śpiewac zaczęły. Pamiętam, jak Hanusia Zajacówna śpiewała między innymi:

„Bóg by dał, Bóg by dał i ta święta Hanna,
Ażeby ja se też w wianeczku umarła.
Chłopcy by mnie nieśli, kapela by grała,
A moja matusia za trumną płakała.”

Słuchałem z zapatym oddechem tej piosenki, a tu jak ci mnie ktoś urznął, jak to mówią „w łep”, że ażem wszystkie gwiazdy na niebie ujrzał, choć śnieg sypał tumanami.

Oglądam się skąd taka „opatrzność”, ale stare parobczyśka stali przy ścianie i z największym spokojem palili fajki, jagby nigdy nic.

Jak niepyszny wróciłem z zapuchniętą twarzą do domu, wylazłem na ciepły piec i postanowiłem sobie święcie: nigdzie tam nie chodzić, gdzie mnie nie proszą.

Ale przeszły czasy, kiedy tę maksymę musiałem jak niepyszny porzucić. Posługując ćwierć wieku, trzeba było łączyć po różnych biurach tak we Lwowie, jako też ongi i w tym Wiedniu, który nas Małopolan tak tumaniał. Tak tam we Lwowie, jak i w Wiedniu, człeka różne przyjęcie trafiało, ale trzeba wyznać prawdę, że czem był wyższy urzędnik, tem częściej przyjął grzeczniej, a przeciwnie mnie spotykało, gdy się szło do jakiegoś niższego podskakiewicza.

O tym sposobie wszyscy ludziska wiedzą dobrze i trafia o tem mówią, więc co to o tem pisać.

Nareszcie dał mi Pan Jezus doczekać wolnej Polski, dożyłem i Sejmu Polskiego w rozbrzykanej Warszawie, a na me nieszczęście, wybrano mnie, jakby na despekt, posłem na moje stare lata.

Ludziska zawsze mieli i mają tysiączne bolączki słuszne, a bardzo często nie słuszne i piszą

ci do biednych „suwerenów” setki listów, aby im te sprawy załatwić i odpisać zarazinięcko!

Fraszka było odpisywać, gdy opłata pocztowa była mała, ale dziś nie wiem, kogo będzie stać, by na tyle listów odpowiedzieć. I to jeszcze brodnia! Ale to łażenie po ministerstwach w Warszawie — to coś straszego, bo to mieścisca wielkie, urzędy ministerjalne porozrzucane po całym mieście, a buciska przedrogię, toż to z tego zagłada nie byle jaka.

Niedawno miałem ważną sprawę do premiera Witosa, który tak spać nie dawał i nie daje różnym ludziskom, a najwięcej dlatego, że nie nosił krawata. Darowaliby mu, że niema wyćwiki gładz nazywanej, że trąci „sporo gnojem”, a nawet i to, że taki chłop, a ledwie się na jedną córkę wyśilił, ale braku krawatki nie mogą mu darować. Co to znaczy, jak się kto zawężmie i kawałek szmatki pod szyję nie kupi.

Towarzysząc mu tyle lat, znałem jego upór i pamiętam, jak go prosił cały Klub nasz i inne kluby, aby był premierem. On się upierał z całym sił, a nawet pomnę, jak koleżka Stapliński mnie molestował w Sejmie, bym zmusił Witosa do przyjęcia tej teki. Ale żeby się znów tak upierać i jednej krawatki nie kupić sobie, to tegom sił po nim nigdy nie spodziewałem.

Ale wracam, gdzie się wybrałem. Telefonuję do niego, kiedy mnie może przyjdzie a ten mi mówi, że aż jutro!

— Kroćset djabłów zjadł, myślę sobie i odpowiadam mu: „Ja się dziś muszę z tobą w dzieci!”

Ledwo się namyślił i kazał mi przyjść w sam południe do swego biura. Zaszedłszy tam, podar-

zasadnicze, fundamentalne podstawy państwa.

Powie ktoś może, że państwo samo poniekąd utrudnia obywatelom swobodę w pracy gospodarstwie. Zapewne. Pokutujemy jeszcze za wcielanie w życie podczas wojny światowej doktryn rozmaitych, które już podczas wojny wykazały w zetknięciu z rzeczywistością swoją nieraz absurdalność. Ale jednak osad tych doktryn pozostał w umysłach i trudno go usunąć. Wystarczy przypomnieć **sprawę wolnego handlu**. Nie da się pomyśleć, by społeczeństwo mogło się normalnie rozwijać bez powrotu do tej normalnej przedwojennej formy życia gospodarczego, jaką jest wolny handel. A jednak są ludzie, są całe stronnictwa, które nie mogą otrząsnąć się z sugestii wojennej i boją się samych tych słów: „wolny handel”. W pierwszej linii mowa tu oczywiście o wolnym handlu środkami żywności. Prawo ekonomiczne, że ceny wszystkiego i wartości waluty normują się wedle cen chleba, nie zostało w wojnie światowej, w której wiele dogmatów rozsypało się w proch, naruszone. A jednak sprzeciwiano się ze wszystkich sił wprowadzeniu wolnego handlu w tej dziedzinie, choć dla mnie jest rzeczą oczywistą, że gdybyśmy w roku zeszłym już byli poszli na tę drogę, to mielibyśmy więcej aprowizacji, zapewne tańszej, a w tym roku nie byłibyśmy się już w grudniu kłopotali o żywność. W tym kierunku trzeba będzie radykalnych zmian w dotychczasowym systemie, trzeba będzie zrzucić z siebie lęk przed powrotem do tego, co zostało wypróbowane, co jest normalne i co jedynie może zapewnić uzdrowienie stosunków.

Wracam jednak jeszcze do samego społeczeństwa. Leży już w charakterze polskim niezwykła politykomania. Po odzyskaniu niepodległości przybrała ona rozmiary zastraszające. Rozpolitykowanie, w ujemnym słowa znaczeniu, ogarnęło wszystkie warstwy. A ponieważ w żadnym społeczeństwie, a więc i u nas, nie brak warcholów, nie brak ludzi, którzy łowienie ryb w mętnej wodzie uważają za życiowy ideał, rozpętała się, zwłaszcza w ostatnich tygodniach, w społeczeństwie naszym niesłychana wprost nie walka polityczna, ale **demagogia**, posunięta do rozmiarów, w państwie praworządnym niedopuszczalnych. Operowanie na najniższych instynktach najciemniejszych mas, posługiwanie się metodą oszczerstw niesłychanych wobec przeciwników politycznych, rozpętało burzę, która uniemożliwia społeczeństwu tak dzisiaj potrzebną konsolidację, a rządowi twórczą pracę. Stosunki pod tym względem stają się nieznośne i o ileby dłużej trwać miały takie jak są, **zagrożają naprawę państwu**. Jeżeli bowiem kiedy, to w chwili obecnej przede wszystkim **potrzeba skoordynowania wszystkich sił społecznych**, do przetrwania ciężkich czasów, do pracy, którą cały naród musi potroić, jeśli państwo chcemy utrzymać i utrwalić.

Stoimy przed rozstrzygnięciem losów tej dzielnicy Polski, którą trafnie nazwał ktoś „Piastowskim skarbcem”, losów Śląska Górnego. Aby wygrać plebiscyt, powinniśmy wywołać przekonanie u mieszkańców tej dzielnicy, że jesteśmy zwarci jak mur, że jesteśmy silni, że mamy zdolności do wykucia granitowych podstaw pod szczęśliwy rozwój państwa. Robota, prowadzona przez niektórych niepoczytalnych polityków i przez niektóre, świadomie czy nieświadomie błędnie prowadzone, organa prasy, więcej szkody wyrządza naszej sprawie na Górnym Śląsku, niż wszystkie ustępki, od jakich państwo nasze nie jest wolne.

Polska wchodzi obecnie w **okres bardzo ciężki**. Jeżeli szczęśliwie przetrwalimy okres katastrofalny, to jest lato i pierwszy miesiąc jesieni, okres wojenny, możemy mieć nadzieję, że przetrwamy szczęśliwie i ten ciężki okres gospodarczy, przed którym stoimy. Ale, jak wspomniałem, aby ten okres przetrwać, musi społeczeń-

stwo zespolic się w należytem zrozumieniu obowiązków wobec państwa i najściślej współdziałać ze rządem bez względu na to, jaki to rząd będzie. Społeczeństwo nie może tolerować spokojnie czynników, które między niem a państwem, między niem a rządem z umiowaniem kopią przepaść. W świadomość społeczeństwa musi się wgrażyć przeświadczenie, że narzekanie nieustanne, że wymaganie rzeczy niemożliwych od rządu, a równocześnie inercja ze strony społeczeństwa, nie prowadzą do celu.

Państwo jest wspólną własnością całego narodu i wszystkich jego obywateli. Wszyscy też jednakowo o nie dbać, wszyscy dla niego pracować, wszyscy o jego umocnienie starać się powinni. A jeżeli są warcholy, które jak owe podjadki podgryzają korzenie państwowości swoją działalnością, to społeczeństwo powinno mieć odwagę a rząd prawo i siłę, aby ich z całą bezwzględnością tepić.

JOZEF RĄCZKOWSKI,
POSEŁ NA SEJM USTAWODAWCZY.

NASZA POLITYKA ZAGRANICZNA

Może się wyda paradoksem, jednakże ośmielię się rzucić twierdzenie, że **Polska nie prowadzi i dotąd nie prowadzi swojej, polskiej polityki zagranicznej**.

Od samego powstania państwa naszego, polityka zagraniczna Polski ograniczyć się musiała do obrony granic; nie było czasu, nie było możliwości wytknięcia daleko w przyszłość sięgającej linii politycznej, która by stwarzała nietylko warunki pomyślnego rozwoju Rzeczypospolitej, ale była zarazem zabezpieczeniem niepodległości, asekuracją przed niespodziankami, z którymi państwo, powstałe na gruzach trzech mocarstw, zawsze liczyć się musi. Uchwalony w ubiegłym roku przez Sejm Ustawodawczy wśród ogólnego entuzjazmu sojusz Polski z państwami koalicji, leżący coprawda w najżywotniejszym interesie naszego narodu, był odruchowym wyrazem narodowego sentymentu, powiedzmy nawet otwarcie entuzjazmu wobec koalicji, której zawdzięczamy niepodległość, ale sojusz ten w wypróbowaniu, jakie narzucił bieg wypadków, okazał się tak nieistniejącym, bo tylko Francja, jedyna z pomiędzy naszych sojuszników, czynnie w chwili niebezpieczeństwa stanęła nam z pomocą, gdy inni sojusznicy zachowali się wobec nas obojętnie, albo nawet wręcz wrogo.

Jeśli chodzi o obronę granic, to politykę naszą prowadziły dwa czynniki: **wojsko i dyplomacya**. Trzeba stwierdzić, że rezultatem dodatnim poszczycić się może **tylko wojsko**. Upostaciowana w niem wola i siła narodu zrobiła swoje. Tam natomiast, gdzie losy granic poru-

czono dyplomacyi, ponosiliśmy klęskę po klęsce; dość wspomnieć Śląski Cieszyński, Spisz i Orawę.

Nie wszystko mogła zrobić nasza dyplomacya, nietylko dlatego, że jest młoda i niedoświadczona. Losy świata reguluje w dalszym ciągu Sanhedryn koalicyjny, którego poszczególne członkowie mają sprzeczne z innymi interesy. Rozwikłanie ich w tym duchu, by nie osłabił owego Sanhedrynu, odbywa się bardzo często w drodze kompromisu, powsiającego zwykle kosztem „tego trzeciego”, którym znowu, jeśli chodzi o wschód Europy, niestety, my nieraz jesteśmy. Z tym niekorzystnym dla nas momentem liczyć się musimy. Tem niemniej jednak możemy stwierdzić, że **plon zabiegów naszej dyplomacyi jest mniejszy, niż mielibyśmy prawo wymagać**. Ostatecznie bowiem, patrząc na rozstrzygnięcie najważniejszych nawet dla nas spraw za granicą, niepodobna się oprzeć wrażeniu, że jak my, tak i nasza dyplomacya, jesteśmy na wielkim międzynarodowym targu tylko kopcuszkami, którego dopuszczono między możnych świata, ale którego traktuje się, jak kopcuszkę. Jedni pragnęliby szczerze, by on nim być przestał, drudzy jednak, nie wierząc, by mógł być czem innym, zgola sobie tego nie życzą. To traktowanie Polski wywołuje w narodzie naszym uczucie rozgoryczenia, w znacznej mierze uzasadnione.

Macchiavelli w swoim „Księciu” pisze w jednym miejscu: „Wyrastające nagle państwa są jak owe wszystkie rzeczy w przyrodzie, które, rodząc się i rosnąc szybko, nie mogą mieć takich korzeni i rozgałęzienia, aby ich pierwsza burza nie zniszczyła”. To twierdzenie genialnego Włocha nie da się zastosować do odrodzonej Polski. Państwo nasze, wyrosłe nagle, nietylko nie uległo pod wichurą czeską, niemiecką i ukraińską, ale oparło się nawet zwycięsko orkanowej burzy bolszewickiej i nie dość, że w niej nie zniszczało, ale wyszło skrzeplę, zwarte, silniejsze niż było poprzód. W ciągu dwuletniego istnienia Rzeczypospolita zdołała udowodnić, że jest w Europie środkowej czynnikiem niepośledniego znaczenia. Dowody są oczywiste, ale należyte ich ocenienie u naszych sojuszników, z wyjątkiem Francyi, trudno doprawdy odszukać.

Jakież są tego przyczyny? Niewątpliwie — winę ponosi w części sama nasza dyplomacya. Przez blisko półtora wieku nie byliśmy państwem, nie mieliśmy służby dyplomatycznej, nie mogliśmy kształcić dyplomatów zawodowych. Nieliczne wyjątki, wykształcone w służbie mocarstw rozbiorczych, nie mogły po odrodzeniu Polski stworzyć ciała dyplomatycznego we właściwym tego słowa znaczeniu, choćby z tego powodu, że były to jednostki, gdy nam, jako państwu, potrzeba ludzi dużo w tej dziedzinie. Na dobitkę najwybitniejsze jednostki zostały — z powodów, o których narazie mówić nie będę — od służby w dyplomacyi polskiej odsunięte. Tu mścił się na naszej dyplomacyi ów „klucz partyjny”, który sprawia, że miejsca najodpowiedzialniejsze zajmują nieraz nie ci, co są powołani, ale ci, którzy zostali „wybrani” w demagogicznym tego słowa znaczeniu. Dzięki temu na najważniejszych placówkach za granicą mamy ludzi przeważnie nie odpowiednich.

Na bezrybju jednak i rak ryba — powiada

Właściwe wewnętrzne urządzenie, owe śliczne sale, w których nie tak dawno jeszcze urzędowały Berdy Paskiewicz, Apuchtiny, Skallony, a biedna Polska ludność nieraz z drżeniem przeogromnem wchodziła do tego gmachu. A dziś — Boże! Co za zmiany! W tym samym gmachu urzęduje chłop, za zmiany! I do tego, o zgrozo bez krawaty. A że to chłop z tejsamej roli wyrosły, tom szedł na audiencję śmiało, boć to szło się przecie do swego towarzysza i prezesa Klubu, do „Witosa”.

Myślę: Raz, dwa mnie zalatwi, bo i cóż by nie, zwłaszcza, że mam sprawę słuszną. W poczekalni zastałem mnóstwo ludzi, a więc wojskowych w mundurach, księży, różne deputaty z kraju, zakonnic i sporo panów, wszystko obrane paradnie i w krawatach, oczywiście prócz księży, zakonnic i wojskowych, którzy tego rodzaju szmaty pod szyją nie noszą.

Zameldowałem się u młodego sekretarza i czekałem. Sekretarz wywołuje po kolei wszystkich, a o mnie ani dudul! Wypaliłem jedną i drugą fajczynę, obejrzałem wszystkie meble, odczytałem nad drzwiami świeżo napisany napis po łacinie, który głosi, że dzięki męstwu legionów i stałości narodu Pol-powstawszy ten gmach zrestaurowała, a Witos, jakby o mnie do imentu zapomniał. Mija godzina, mija druga, zaczyna mi po brzuchu procesya chodzić, a Witos, ani. ani! Wziąłem cierpcowego ziela i siedzę! Wypaliłem trzecią fajkę. Spoglądam na fundament marmurowy, na którym stał do niedawna pomnik feldmarszałka Paskiewicza i rozważam, czemu nic trwałego pod słońcem. Tak uwielbiony przez Mikołaja I. generał stał parę lat na miejscu i musiał z niego zejść, by innemu miejsca

ustąpić. Tak to bywa i w życiu ludzi... Lepiej nie siedzieć wysoko, to człek nie potrzebuje być strącony gwałtem, czy sam z ochoty, czy z konieczności, a i Witosa siedlisko, he, he najpewniejsze przy jego „starej” pod Tarnowem.

I tak to rozmyślałem o różnych możliwościach, aż bije i trzecia! Sala się z ludzi opróżniła, zostałem sam jak palec.

Za chwilę wychodzi nareszcie młodzieniec jakiś i pyta.

— Jest tu jeszcze kto do pana premiera? Skłoniłem się grzecznie wedle odwiecznego obyczaju i mówię, że ja jeszcze jestem.

— A skąd pan?
— Z Galicyi.
— A jak się pan nazywa?
— Jakób Bojko, proszę pana.

Nastąpiły przeprosiny i po trzech godzinach ledwom się dostałem do pana premiera, który się jeno węgielkiem chytrze uśmiechał, gdy mu wyrzuciłem jego dla mnie, starego, niegościnnosć. Wiedziałem, że on to zrobił mnie i innym piastowym posłom i wogóle chłopom jedynie dlatego, aby pokazać, że tam nietylko dla chłopów jest ministrem. Gdy go żegnał, powiedział mi:

— Myślę, że znasz powieść o marnotrawnym synu, i wiesz, komu ojciec balik z muzyką wyprawił, czy temu, co był mu zawsze dobry, czy temu, co się tak źle spisał, ale się galantnie obiecał poprawić.

Przyznałem mu rację i myślę:
— Mądra bezkurcya, bo i u mnie w chałupie pierwiej się daje jeść gościom, a domownicy jedzą, gdy się co zostanie.

przysłowie. Trudno. Nie mamy w tej dziedzinie tylu wyszkolonych fachowców, ilu potrzebujemy, a fachowców nie da się stworzyć od razu. Musimy się więc zadawać niefachowcami, ale mamy prawo wymagać od nich **dobrej woli i reprezentowania Rzeczypospolitej takiej, jaką ona jest.** Pod tym względem, niestety, musi się naszej dyplomacji postawić zarzut poważny.

Są placówki nasze za granicą obsadzone ludźmi, którzy, aczkolwiek powołani do dyplomacji, a więc do — że tak powiem — „czystej polityki“, nie orientują się wcale w tej ogromnej przemianie, jaka się w Polsce odrodzonej dokonała i tkwią mózgiem w czasach przedpotopowych, bo, zaiste, w odniesieniu do dzisiejszych, tak trzeba nazwać czasy przedwojenne. Są więc placówki zagraniczne obsadzone ludźmi o historycznych nazwiskach, ale o przedhistorycznych poglądach, którzy powołani do reprezentowania państwa i rządu polskiego z uporem, godnym lepszej sprawy, **sami świadomie obniżają powagę rządu i znaczenie państwa.** Są dyplomaci polscy za granicą, którzy z umiłowaniem lekceważąco odzywają się po salonach wyższej arystokracji o rządzie polskim, przyczem ten „nie-szczęśny“ brak krawiatki u Witosa odgrywa zawsze rolę bardzo poważną. Taka działalność naszych dyptomatów z pewnością interesom naszym państwowym na użytek nie wychodzi.

To oczywiście musi się skończyć. Placówki najważniejsze za granicą muszą być obsadzone ludźmi **nowoczesnymi**, umiejacymi myśleć dzisiejszymi kategoriami, przyczem zawodowi dyplomaci, dotychczas od pracy dla Polski odsuwani, muszą być użyci tam, gdzie ich użycie nakazuje rozum stanu i interesy Rzeczypospolitej.

Zasadniczą przyczyną naszych niepowodzeń w dziedzinie dyplomacji jest jednak co innego, jest **taktyczny brak naszej własnej linii w polityce zagranicznej.** Trzeba to sobie otwarcie po wiedzieć.

Polska, położona między Niemcami a Rosyą, musi się zdecydować albo na **pójście z Rosyą, albo z Niemcami.** Odsunięcie się jej od obu tych sąsiadów musiało być z sobą pociągnąć rzecz najniebezpieczniejszą: połączenie sojuszowe obu sąsiadów, z których każdy, już dzięki rozległości swego terytorium i liczbie ludności, jest dla nas sam w sobie niebezpieczny.

I wobec Niemców i wobec Rosyan znajdujemy się w położeniu przykrem. Przesłość niedawna, męki narodu w jarzmie rosyjskiem i pruskim, odgradzają nas uczuciowo od jednych i drugich. Państwo jednak ma swoją logikę; **polityka państwowa nie może się kierować uczuciem,** choćby najbardziej zrozumiałem. Ponad wszelkie względy uczuciowe wysuwa się zimna państwowa konieczność: **z jednym z naszych sąsiadów musimy żyć w szczerzej przyjaźni, w sojuszu,** jeżeli państwo nasze ma być na daleką przyszłość zabezpieczone w odzyskanej niepodległości, jeśli ma uzyskać możliwość rozwoju, go dnego państwa o tem znaczeniu i tej sile kulturalnej na wschodzie Europy, co Polska.

Jeśli chodzi o Niemcy, to linia naszej polityki państwowej krzyżowała się stale z ich linią i krzyżuje się po dziś dzień. Nie było więc dotąd i nie mogło być mowy o zbliżeniu do Niemiec. Nie wchodzi na razie w to, czy byłoby ono wogóle możliwe i wskazane dla naszego państwa, którego dzieje od zamierzonego średniowiecza upłynęły na nieustannej prawie walce o byt właśnie z pryncjami na wschód Germanami. Jeśli chodzi o Rosyę, to interesy jej i nasze nie szły również po jednej linii. Preliminarny pokój w Rydze w ogromnej mierze usunął płaszczyznę tarcia między oboma państwami, bo dokonane tam w drodze porozumienia ustalenie granic Polski na wschodzie dało nam ziemię, do których mieliśmy prawo i pretensje, a zgoda rządu rosyjskiego na te granice przecięła spór, jaki się na tym punkcie toczył między narodem naszym a rosyjskim. Inne szczegóły współżycia między Polską a Rosyą są dziś przedmiotem układów w Rydze, dotyczących ostatecznego między obu temi państwami pokoju.

Właśnie ze względu na potrzebę ostatecznego pokoju dla całej Europy wylania się dziś w całej powadze konieczność jasnego wytknięcia **polskiej linii w polityce zagranicznej.** Nie wchodzi w to, jaką ona będzie: to wypłynie z dokładnego rozważenia wszystkich „pro“ i „contra“. Stwierdziłbym, że nadszedł czas, by tę **linię raz nareszcie ustalić i zacząć politykę zagraniczną według niej prowadzić.**

ROGER BATTAGLIA.

Czego nam najbardziej potrzeba?

Kraków, 24 grudnia.

O czem tu najpierw myśleć w te jedyne dni roku, w których zwyczajny zgiełk ustępuje miejsca spokojowi kontemplacyjnemu?

Dlaczegoż to prawie nikt u nas nie chce zrozumieć, że **jedynie zwiększona praca i oszczędność wszystkich** zdolne są nas zatrzymać na coraz węższej i coraz bardziej spadzistej ścieżce, wiodącej prosto do przepaści, — a skierować na drogę ciężką, kamienistą, lecz stopniowo coraz lepszą i wiodącą ku zabezpieczeniu egzystencji?

Dlaczegoż to nikt nie chce się poświęcić dla uświadomienia szerokich warstw o tem **jedynem lekarstwie?**

A potem — bardzo wielką część społeczeństwa żyje po dziś dzień w tem samobójczym, retrospektywnym złudzeniu, że wszelka władza, porządek, ład, przymus, sędzia, żandarm, podatek są cechami **państw zaborskich**, na które w Polsce wolnej niema miejsca!

Aulorytet? To — **obce bóstwo**, które tak należy z pośród nas plenić, jak n. p. wszelkie ślady niemieczyny. (Kto wie zresztą, czy aulorytet nie jest właśnie zgubnym niemieckim wymysłem?).

Pokutują u nas bardzo złe duchy XVIII-go wieku.

Sarmatyzm z podgolonym tłem z epoki Sasów i Stanisława Augusta, co w swej ciemno-

cie, ciasnocie i bucie wojował zawsze posądzeniem, oszczerstwem, dziką wrzawą przeciwko wszystkim, co wybiali się ponad poziom — **odrodził się nieodrodnie** z jednej strony w endecyji, w drugiej w pewnych zaciekrzewionych trybunach i klikach ludowych.

Jakże wielu jest takich, którym się zdaje, że **najcenniejszą zdobyczą**, którą przyniosła niepodległość Polski, jest — obok „prawa niepracowania“ i „prawa niesłuchania władzy oraz nieuznawania „aulorytetu“ — „prawo szkalowania“ przeciwników politycznych, bez zbadania zarzutów, prawo sądenia ich bez sądu, prawo mieszania z błotem wszystkich i wszystkiego!

Któż wreszcie zabierze się z całą siłą, z nie-**spożyta wytrwałością i cierpliwością**, z pełnym poświęceniem, do obudzenia społeczeństwa z tego zgubnego snu, w którym niepodległość, był państwowy, republika, demokracja są identyczne z brakiem wszelkich więzów, z samowolą i anarchią, z bezkarnością bandytyzmu moralnego, z nieróbstwem i z największymi wymaganiami materialnymi?

Czegoż zatem najbardziej nam potrzeba? **Cywilizacji — prawdziwej cywilizacji duszy!**

Gdy ta się znajdzie, inne trudności bytu zewnętrzne i wewnętrzne, acz ogromne — pokonać zdołamy.

Zwierzciadło polityczne.

Strachy na Lachyl

(n) Od kilku już tygodni cała prasa europejska przepełniona jest alarmami, jakoby Polsce groziło nowe groźne niebezpieczeństwo, nowa ofenzywa bolszewicka, nowe załanie całej Rzeczypospolitej przez dzikie hordy bolszewickie.

Ta akcja „straszenia“ Europy przed niebezpieczeństwem, grożącym jakoby Polsce, jest prowadzona systematycznie i — celowo. Źródłem jej głównym — Berlin. A agentami najrozmaitsi czarni giełdziarze, którzy tymi ciągłymi „strachami“ chcą odstręczyć cały świat od Polski, zdeprecjonować jeszcze bardziej polską walutę — wogóle wmówić w świat cały, że Rzeczpospolita Polska — to tylko „państwo sezonowe“, bez podstaw materialnych, bez przyszłości — wieczny „kocioł niepokojów“, wieczny cel uderzeń pp. Trockiego i Lenina.

I nasze społeczeństwo, niestety, poddaje się tym alarmom!

Jaka z tego płynie szkoda, ile klęsk, wiodących nas właśnie ku wymarzonemu „ideom“ pp. Lenina i Trockiego, — o tem powinniśmy wszyscy pamiętać.

Rzadko kiedy zgadzamy się w poglądach z warszawską „Gazetą Poranną“. Jednak tym razem — powtarzamy jej słowa:

„Pogłoski — pisze „Gazeta Poranna“ — o bliskiej ofenzywie Rosji sowieckiej przeciwko Polsce, spowodowały już dwa zapytania do rządu w parlamencie angielskim, pełna jest niemi Genewa — siedziba Ligi Narodów, — niepokoją one Ryge.

„Słowem, po ludzku sądząc, w myśl przysłowia „niema dymu bez ognia“ — przypuszczać-

by należało, że jednak na wiosnę „coś będzie“, — tylko „strachy na Lachy“.

„Jesteśmy pewni, że bolszewicy nie osmielą się uderzyć na Polskę.

„Wiedzą oni dobrze, że pomimo wszystkich niedomagań, jakie nekają państwo polskie, **ród polski powstanie z dziesięćkrotnie wzmoczoną energią**, aniżeli było to latem roku bieżącego, jeśli wróg raz jeszcze osmieli się nam zagrozić. Powstanie, jak jeden mąż, chłop polski, który podczas poprzedniej ofenzywy bolszewickiej nie wiedział jeszcze dobrze, co go czeka. Powstanie robotnik fabryczny, nawet formalnie dworski, który się przekonał, że zamiast obecnego dobrobytu, bolszewicy niosą mu ponowierkę i nędzę.

„Możemy się kłócić, zrec i kajać. Gdy jednak przyjdzie chwila istotnego niebezpieczeństwa staniami znowu — murem.

„Bolszewicy wiedzą to i rozumieją dobrze. Wiedzą oni, że w ziemi polskiej legł już milion żołnierzy z różnych krajów Europy, czasu wielkiej wojny w granice Polski spędzonych.

„Znajdzie się miejsce dla drugiego miliona, który kula, bagnet i szabla żołnierza polskiego do snu wiecznego w ziemi polskiej ułożą. Jeśli zechce on targnąć się na naszą wolność i niepodległość!“

Tak, to słusznie!

Więc pozostaniemy po mężku czujni, ale nie poddawajmy się alarmom, ani popłochom, umyślnie rozpowszechnianym przez naszych jawnych i ukrytych wrogów.

Polska, choć kuleje, jednak stoj i stać będzie. Siła w narodzie naszym jest wielka.

W to wierzyć trzeba, z tą wiarą dla dobra Ojczyzny pracować.

Petlura zapowiada nową walkę z bolszewikami.

Wybuchnie ona na wiosnę.

Ataman Petlura powiedział niedawno w najbliższym otoczeniu:

— Jestem najzupełniej przekonany, że **na wiosnę cały b. front ukraiński zaplonie nowo pożarem walki.** Przekonanie to dają mi wiadomości, które otrzymuję z Ukrainy. Już w chwili obecnej cała ludność ukraińska: **chłopi i mieszczanie, chrześcijanie i żydzi, oburzeni są**

gospodarowaniem bolszewików. Za parę miesięcy oburzenie to spotęguje się do takiego stopnia, że nastąpi wybuch. Walkę, która zacznie się na wiosnę przedstawiam sobie inaczej, niż ta, którą prowadziliśmy dotąd. **Walka ta rozpocznie się wewnątrz Ukrainy;** wszelkie siły zbrojne, działające z zewnątrz będą odgrywały rolę pomocniczą. (Polpress).

Krwawy terror bolszewicki na Białej Rusi

Piński korespondent „Polpress“ donosi:

Od osób, stale przybywających z za kordonu, dowiadujemy się, że ruch powstańczy w powiecie słuckim i wogóle na całej Białorusi znacznie osłabił, ponieważ **bolszewicy skierowali na Białorusz wielkie oddziały jazdy, które w sposób**

niezmiernie krwawy tłumia powstanie. Cała rojony, gdzie ukazują się bandy powstańcze, ościane są przez wojsko; specjali komisarzowie przeprowadzają we wsiach śledztwo; **jeden wśród ludności tych wsi brakuje mężczyźni, w nich zapisanych i krewni nieobecnych nie**

Podpisujcie Polską Pożyczkę!

sa wskazać, gdzie ci mężczyźni w chwili śledztwa znajdują się, krewni najczęściej są rozstrzelani, a wieś się podpala. We wsi Zgnile Błoto, w powiecie stuckim bolszewicki odczał karny, rozstrzelał w przeciągu jednego dnia 22 ludzi, z nich 7 kobiet. We wsi Beratycze pow. Iłuckiego oddział bolszewicki, składający się przeważnie z Kaimuków, zamknął czterech ludzi, wśród nich jedną kobietę, skazanych na karę śmierci, do chałupy, którą potem spalili. Główny komisarz czerezwyczajki na Białorusi Knorrin doniósł do Moskwy, że do połowy stycznia ruch powstańczy na Białorusi zostanie ostatecznie stłumiony.

MALY FEJLETON.

Historia wigilijna.

Przeczytałem kilka okolicznościowych nowel o dniu wigilijnym i wzruszyłem się bardzo... Jedna opowiadała o starcu samotnym, umierającym z głodu i zimna w noc świętą, druga o dziecku, co przez szyby pożerało oczyma przy smaki i zabawki, przeznaczone na drzewka dla takich szczęśliwszych dzieci, inna jeszcze o dziewczynie, błagającej się jak pies bezdomny w wieczór wigilijny po ulicach...

Tak mnie to rozrzewniło, że postanowiłem koniecznie spełnić jakiś dobry uczynek, przysparzając do swego stołu wigilijnego jakąś nieszcześliwą istotę, — nakarmić, ogrzać, pocieszyć...

Toć wybrałem u węgla 25 deka mąki ziemniaczanej i 25 deka kukurydzianki — mam się więc czem podzielić...

Zaledwie wyszedłem z domu — ujrzałem starca żebraka w lachmanach, który skulony wyklęwał rękę i monotonnym głosem błagał:

— Litosciwe państwo...
— Jest!... pomyślałem — jest samotny starzec, który umarby może z głodu i zimna, gdyby nie ja... Podeszedłem do niego i zaproponowałem mu, by poszedł do mnie na dzwonek śledzia i kluski ziemniaczane...

— Daj się pan napchać trocinami swoim śledziem i kluskami!... Ja mam w domu „majonez” z ryby i tortyl!... Czym to taki dziad — jakżeś pan dziad?!

— Złem trafił! westchnąłem i skierowałem me kroki ku małemu, obdartemu chłopczykowi, który przycisnął główkę do szyby wystawowej sklepu z zabawkami.

— Chodź dziecię!... nakarmię cię i ogrzeję!... Mam ci słodkiego pierniczka...

— Iii... co mi tam pierniczek — obruszył się małeć — ja sobie kupię czekolady u Piaseckiego i o!... ten nakręcany „automobil”... Przecież zarobił na papierosach.

I tutaj nic!... Ale nie traciłem jeszcze nadziei. O! idzie dziewczyna, otulona w nędzną chustkę, na twarzy jej maluje się smutek i niepewność...

— A co się pan czepiasz porządnej dziewczyny?... Sam butów nie ma całych, a chciałby... Chodź pan do ciężkiej cholery, bo jak nie to...

Wykonała tak zamaszty gest ręką, zemdlała co przedziej!... Nie chcą ludzie zrozumieć, o cenił moich dobrych intencji, więc wezmę ze sobą bezdomnego psa...

— Chodź, psino, chodź biedaku...

— A to co znowu?! czego pan chcesz od mojego psa?!... A to amator. Rasowy seter!... Ja cię przesłować każę, złodziejul!... Policyan!...

Uciekłem do domu ile sił mi w nogach staroświaty!...

Nie miałem pojęcia, że tak trudno spełnić jest dobry uczynek!...

Mir.

Narodzenie, żywot i męka Chrystusa

widowisko pasyjne w sześciu wielkich częściach ze specjalnie zesiawioną muzyką. — Niezwykle kolorowy. — Tysiące aktorów. — Niebywały przepych — do dnia 31 grudnia codziennie w Kinie „Lubicz”, ul. Lubicz 15 obok awosa kolejowego.

Wszystkie mają ważność tylko na wyznaczone przedstawienie. Centralnie ogrzewana! — Sala centralnie ogrzewana!

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sw. Wigilia, Adama i Ewy

Wschód słońca: 8:37.

Zachód słońca: 3:42.

Długość dnia: 7:34.



TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota popoł.: „Betleem polskie”.
Wieczór: „Wielki człowiek do małych interesów”.
Niedziela popoł.: „Betleem polskie”.
Wieczór: „Kolombina”.
Poniedziałek: „Taniec czynowników”.
Wtorek: „Orliak”.
Środa: „Orliak”.
Czwartek: „Orliak”.

TEATR „BAGATELA”

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota popoł.: „Moranés pani Dulskiej”.
Wieczór: „Dobrze skrócony fra”.
Niedziela popoł.: „Magdalenki”.
Wieczór: „Twarz i maska”.

TEATR PÓWSZECHNY

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota popoł.: „Krakowiacz i córka”.
Wieczór: „Dierzawca z Olesiowa”.
Niedziela popoł.: „Chata za wsią”.
Wieczór: „Marya Stuart”.

OPERA W NOWOŚCIACH

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota popoł.: „Cnotliwa Zuzanna”.
Wieczór: „Dama w tronostajach”.
Niedziela popoł.: „Prymas cwanów”.
Wieczór: „Targ na dziewczęta”.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Duchy) w zarządzie krakowskiego Związku Literatów.

Wtorek, J. Flach: „Gwiazdy teatralne” cz. I. Sara Bernhardt.
Środa, J. Flach: „Gwiazdy teatralne”, cz. II. Helena Modrzejewska.
Czwartek, J. Flach: „Gwiazdy teatralne”, cz. III. Eleonora Duse

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B L. 39).

Poniedziałek, dyr. Muzeum nar. dr. Feliks Kobera: „Leonardo da Vinci (I.) z obrazami świętymi”.
Środa, red. Emil Haecker: „O futuryzmie”.
Sobota, prof. dr J. Reiss: „Twórczość Schuberta” (z ilustr. muz.).

W DZIEŃ WIGILIJNY.

(I.) Tradycyjnym zwyczajem z chwilą zablýsnięcia pierwszej gwiazdy na niebie gromadzimy się dziś wszyscy przy wigilijnym stole, by z tymi, co nam najbliżsi i najdrożsi spędzić ów najuroczystszy ze wszystkich wieczór. Dziwna chwila, w której brat bratu, druh druhowi zapomina wszelkiej urazy, w której żal wszelaki ustępuje miejsca jakiemuś nieskończenie dobremu i serdecznemu uczuciu, a człowiek każdy chciałby świat cały niejako ogarnąć ramieniem, i wszystkim dokoła rzucać dobre słowa miłości.

Cudne święto, w którym królewski pałac i słomiana strzecha, bogacz i nędzarz, uczony i prostaczek, święci pamiętkę owej jedynej w dziejach ludzkości chwili, chwili Narodzenia Tego, co świat przyszedł wydobyć z mroków, co przyszedł wypłenić chwasty zła, ciemnoty, nienawiści i zasiał ziarna dobra i miłości, co pokój ludziom dobrej woli zwiastował.

Cudne święto, święto rodzinne, które dla wielkiej polskiej rodziny ma zawsze urok osobliwy, a w tym roku i osobliwe znaczenie. Oto, mimo, że po raz już trzeci obchodzimy to święto w wolnej, zjednoczonej Polsce, że po raz już trzeci polska gwiazda wigilijna na wolnym błyska niebie, i po raz trzeci dzwonią nam dzwony świąteczne hymn wolności, jednakże po raz naprawdę pierwszy przeżywamy to święto w okresie pokoju. Od ubiegłej wigilii osiągnięliśmy sukces istotny, a jest nim zwycięski pokój. A przecież, choć umilkły odgłosy dział, chociaż zgasły krwawe łuny pożarów nad polską ziemią, nie danem nam jest jeszcze weselić się dziś w całej pełni. Przebiegając myślą rok miniony, nie możemy niestety zapomnieć o tem, że przyniósłszy nam gałązkę oliwną pokoju, zadał nam on rany nowe i bolesne. Toć przy wigilijnym stole wielkiej polskiej rodziny brak dziś braci naszych z Mazurów i Warmii, których wdania nam niemiecka perfidya; brak rodaków cierpiących pod jarzmem czeskim na Śląsku Cieszyńskim. Zwaly chmur, piętnujące się na naszym horyzoncie nie pozwalają nam łamać się opłatkami z całym narodem. Serce ściska się niepokojem na myśl o nierozstrzygniętych dotąd losach Górnego Śląska i Wileńszczyzny...

Myślą biegnącą do wszystkich zakątków polskiej ziemi jawą się obrazy — widma braci, zniszczonej przez nawalę bolszewicką, stają przed oczami obrazy zrujnowanych siedzib kresowych rodzin pobawionych dachu nad głową, dzieci cierpiących głód i nędzę...

A wewnątrz państwa ludzie złej woli i ci,

k którzy nie wiedzą co czynią ciągle pod nogi budującego się gmachu państwowości rzucają nowe kłody, ciągle rozterki i swary partyjne niszcza to, co już zbudowano, udaremniają nową pracę.

Wszystkie te jednak smutne refleksje nie powinny nam zaciemniać myśli. Fakt uświadomienia sobie, że zło istnieje, jest równocześnie uświadomieniem sobie, że ono może i winno być naprawione, nosi w sobie równocześnie błogosławione zarodki czynu i zbawczej energii.

To też dziejąc się dziś opłatkami wigilijnymi składamy sobie wszyscy wzajem życzenia, by brak solidarności i zgody zmienił się w trwałą jedność i spójnię duchową, by wszystkie waśnie i spory wewnętrzne umilkły pod jednym i najpięwszym dziś hasłem rozumu państwowotwórczego, byśmy umiając zwyciężać na polu walki, potrafili zwyciężyć wreszcie samych siebie, potrafili wyrobić w sobie hart i siłę, by „jednością silnych” powitało nas w przyszłym roku święto miłości i pokoju.

Rząd kowieński agituje systemem sowietów!

Rząd kowieński lansuje w prasie zagranicznej tendencyjną wiadomość, jakoby zawieszenie broni było znowu zagrożone od strony Wilna przez gen. Żeligowskiego i pułk. Popickiego. Rząd kowieński twierdzi, że rzekome napady polskie w sferie neutralnej i na froncie zapowiadają nową ofensywę. Rzecz jasna, że tego rodzaju poglądy są obliczone na efekt za granicą, aby napiętnować domniemany „imperyalizm” polski, zwłaszcza w przededniu konsultacji ludowej w sprawie przynależności ziem Wileńskiej.

Rząd Stanów Zjed. wydała przedstawiciela sowietów.

Jak donoszą z Waszyngtonu, rząd amerykański postanowił wydać przedstawiciela sowietów rosyjskich, Martensa. Zarządzenie to umotywowano faktem udowodnionym, iż Martens należy do organizacji, która zapowiada obalenie przemocą rządu amerykańskiego.

Za co bolszewicy rozstrzelują?

W Odesie zostali niedawno rozstrzelani dwaj artyści kabaretowi za to, że „krytykowali w publicznym miejscu działalność władz sowieckich”. Krytyka polegała na tem, że nieszcześliwi pozwolili sobie na takie dowcipy: Jeden, który miał odśpiewać jakieś kuplety aktualne, wyszedł na scenę i milczy. Milczy przez minutę, przez dwie. Publiczność zaczyna się niecierpliwić.

— Dlaczego milczysz? Zapłaciliśmy, przedobrzeście kupiecista odpowiada:

— Moi drodzy! Ja milczę dopiero od siedmiu minut, a wy już mi wymyślcie. Więc, cóż ja mam powiedzieć wam, którzy milczycie już od siedmiu miesięcy?

Drugi artysta wyszedł na scenę i zajada jabłko.

— Dlaczego jesz jabłko? — zapytuje go kolega.

— Bo jestem w maju! — odpowiedział dowcipnie.

Obydwa zostali rozstrzelani z rozkazu prezydenta odeskiej czerezwyczajki, Dejczya.

Pocieszna pogroźka restauratorów warszawskich.

Warszawa (tel. M.). Z powodu uchwały magistratu miasta Warszawy, ustanawiającej 100% podatek od rachunków w restauracjach w nocy sylwestrowej, bez zaciągania opinii stowarzyszenia restauratorów, właściciele restauracji postanowili na znak protestu zamknąć wszystkie zakłady restauracyjne w noc sylwestrową o godzinie 10-tej wieczorem.

Znowu groźba zamknięcia elektrowni.

Prezydium miasta Krakowa donosi, że mimo wszelkich starań, elektrownia nie otrzymała wczoraj i dzisiaj ani jednego wagonu węgla, wobec tego należy się spodziewać wstrzymania ruchu najdalej w niedzielę rano, o ile nowe transporty węgla w międzyczasie nie nadejdą.

Równocześnie donosi dyrekcja elektrowni, że z powodu robót przy rozdzielni wysokiego napięcia wstrzymaną będzie dostawa prądu zmiennego w pierwsze święto, t. j. w sobotę 25 b. m. od godziny 9-tej do 11 przed południem.

CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM NASZEGO PISMA SKŁADAMY PRZY OPLATKU NAJSZERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA.

NASZE POWIEŚCI, Z Nowym Rokiem rozpoczynamy na łamach naszego pisma druk szeregu zajmujących utworów powieściowych i nowelistycznych, znanych i wybitnych piór swoich i obcych pisarzy, które włączając nasz felieton literacki w sposób wysoce urozmaicony i zajmujący. Nadto przy-

wracamy ulubioną formę stałego dodatku literackiego, jaki pojawiać się będzie co tydzień w 16 stronach druku, z których po ukończeniu złoży się tom powieści w formie książkowej. Przy dzisiejszych cenach książek, stanowi to będzie dla czytelników „Gońca Krakowskiego” niezwykle wartościowe premium. Jako pierwszy wybrał się oryginalny utwór polski znanego chlubnie autora p. Ludwika Stasiaka, pt.: „Tam, gdzie dziś Berlin” powieść z dziejów wymordowanych narodów słowiańskich, na których cmentarzysku z krwi zaginionych plemion wyrasta hydra germańska, nasz wróg odwieczny. Cenione zalety utalentowanego pisarza, jak werwa, malowniczość, plastyka obok nadzwyczajnie interesującej treści, opartej na tematach blizkich i drogich sercu polskiemu — przykuja uwagę czytelników i zniechęca ich do oczekiwania co tydzień dalszego ciągu, niemal z tem samym podnieceniem, jak — ciągnięcia „Milionówki”.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Repertuar Świąt i dni poświęconych, ułożono z zamiarem dania codziennie innego spektaklu. W oba Święta popołudniu ukaże się popularne „Betleem polskie” Rydla. W pierwsze Święto wieczorem Fredrowski „Wielki czołwiek”, w drugie Święto wesola „Kolombina” Krzywoszewskiego, zaś w pierwszy dzień poświęcony „Taniec czynowników”. Następnie pójdzie przez 3 dni z rzędu „Orlątko” z p. Białkowskim w roli tytuł. Na dzień Sylwestrowy przygotowuje się wznowienie najlepszej polskiej farsy „Żołnierz królowej Madagaskaru” St. Dobrzańskiego ojca artysty teatru im. J. Słowackiego. Na najbliższy czas przeznaczone są następujące nowości: wieczór dwóch klasyków humoru Cervantesa interludium sceniczne pt. „Teatr cudowności” i Goldoniego kom. „Sługa dwóch panów”; następnie arcywesoła komedia nawiązywanego pisarza słoweńskiego Iwana Cankara „Zgorzniecie w dolinie św. Florvany”; później najnowsza kom. Flersa i Cróssota pt. „Powrót” grana od niedawna z ogromnym powodzeniem w Paryżu, przekładu dokonał Wł. Perzyński, który kończy również swoją 3-aktową komedye pt. „Pierścień Polikratesa”. Będzie ona jedną z najbliższych nowości teatru. Teatr im. J. Słowackiego przystąpił do Towarzystwa teatru polskiego w Cieszynie w charakterze członka założyciela, zaś Dyr. Trzebiński i Filia ZASP przy teatrze im. J. Słowackiego w charakterze członków wspierających.

Z TEATRU „BAGATELA”. Dziś z powodu dnia wigilijnego przedstawienia nie będzie. Spektakl najbliższy odbędzie się jutro tj. w sobotę popołudniu. Repertuar świąteczny przedstawia się niezwykle barwnie. Sobotnie popołudnie przyniesie „Moralność pani Dulskiej” — wieczór „Dobrze skrojony frak”. W niedzielę ujrzymy „Magdalenki” oraz „Twarz i maskę”. Wyborny „Strażnik enoty” powtórzony będzie w poniedziałek poświęcony w przeddzień premiery „Powódz”. Bilety zarówno na koncerty jak i na wszystkie inne widowiska nabywać można przy kasie teatru.

POWÓDZ W „BAGATELI”. Najbliższą premierą w „Bagateli” będzie głóżna dzisiaj sztuka amerykańska Henninga Bergera pt. „Powódz”. Komedya ta grana ostatnio w Teatrze Małym w Warszawie osiągnęła szczególne powodzenie, zawdzięczając te sukcesy istotnym swym walorom scenicznym i oryginalnej wysoce fabule przeprowadzonej wprost po mistrzowsku. Celem głównym autora — Szweda z pochodzenia — było plastyczne wykazanie, że największe nawet kanale ludzkie hyeny i szakale w śmiertelnym leku, zamienia się zawsze na potulnych baranków aby kłedy minie niebezpieczeństwo plunąć sobie w twarz a wstydzić się wyznać i kaidan niepotrzebnych, zacząć nowe życie i nowe... świętwa. „Powódz” wystawiona będzie według oryginalnego scenariusza słynnego teatru Stanislawskiego, który pierwszy wprowadził sztukę na sceny austriackie. Reżyserje prowadzi p. Nowacki.

MARYLA GREMO. 8-letnia tancerka, znana już w Krakowie z dwóch swych występów, które wywołały wśród naszej publiczności wylatkowy zachwyt wystąpi w Krakowie w niedzielę dnia 2 stycznia w „Sokole”. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

W SPRAWIE UTRZYMANIA MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI. Zarząd krakowskiego Związku literatów wystosował następujące pismo, które zostało wysłane do Warszawy: „Wyrażając przekonanie, że w interesie odbudowy i dalszego rozwoju narodowej kultury w Polsce jest zachowanie Ministerstwa kultury i sztuki, jako odrębnego organu państwowego, zarząd krakowskiego Związku literatów domaga się ścisłego określenia praw i obowiązków tegoż Ministerstwa, oraz wyposażenia go w odpowiednie środki budżetowe. W przekonaniu, że tylko współpraca Ministerstwa z uprawnionymi reprezentantami zrzeszeń artystyczno-kulturalnych może mu zapewnić należyta powagę, celowość i skuteczność, zarząd wyraża przekonanie, że tak powołanie nowego kierownika Ministerstwa, jak i dalsza jego działalność dokonywać się będzie w ścisłym kontakcie ze wspomnianymi czynnikami. Za zarząd krakowskiego Związku literatów: Jan Pietrzycki prezes, Antoni Waśkowski sekretarz.

„SYLWESTER LITERACKI” na dochód funduszu zapomogowego dla literatów, pozostającego w zarządzie krakowskiego Związku literatów, odbędzie się w piątek o godz. 11 wieczór w sali hotelu Polletera przy współudziale najwybitniejszych sił artystycznych naszego miasta. Kierownictwo części literackiej objął p. Józef Flach, a części muzycznej p. Bolesław Wallek-Walewski.

DWA WIELKIE REVUE SYLWESTRÓWE odbędą się dnia 31 bm. w sali „Sokoła”. Pierwsze o godz. 7.30 wieczór — drugie o godz. 10 w nocy. Przebogaty program będący rekordem humoru obejmujący występ znakomitej śpiewaczki Józefy Borowskiej, ulubienicy Warszawy, Lwowa i Krakowa Anieli Korman, Helusi Rapackiej, Adolfiny Zimaier, Kalicjuskiego, Kalinowskiego, Minowicza, Turskiego, Leona Wyrwicza oraz zespołu baletowego z Koszutskimi na czele. Pokup na bilety u J. Rudnickiego, Linia A—B test tak szybko, że sala wkrótce będzie wyprzedana.

WIELKA ZABAWA TANECZNA pod kierownictwem baletmistrza Eugeniusza Koszutskiego odbędzie się w piątek 31 bm. w Noc Sylwestrową w wielkiej sali „Sokoła”. Bilety wcześniej są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

MIEJSKA STACJA KOLEJOWA (Biuro krajowego Związku turyst.) na ul. Szpitalnej 36, dzisiaj jako w dniu wigilijnym, otwarte będzie tylko do godziny 1 popołudniu; w pierwszy dzień świąt, 26 będzie przez cały dzień zamknięte, w drugi dzień świąt, w niedzielę otwarte od 9 do 12 w południe.

WYJAZD NA KURS NARCIARSKI sześciodniowy w Zakopanem urządzony przez Tatr. Tow. Narc. pod kierown. inż. Bobkowskiego nastąpi z Krakowa osobnym pociągiem 25 bm. o godzinie 9.12 rano. Do pociągu zostaną doceplone wagony z uczestnikami z Warszawy i Lwowa. Miejsca w pociągu zabezpiecza sekret. TTN ul. Jagiellońska 11. Tel. 10. Wobec splonienia domu wycieczkowego im. K. Stolarczyka, TTN zapewniło noclegi w innych pomieszczeniach. W Zakopanem pierwsze zebranie narciarzy 25 bm. o godz. 20 w gab. „Sichulskiego” u St. Karpowicza, zaś pierwszy wyjazd na ćwiczenia narciarskie 26 bm. o godz. 10 rano z hotelu „Sport”. Dalsze szczegóły w programach.

Z TATR. TOW. NARCIARZY. Na walnem zebraniu TTN w dniu 22 bm. wybrano następujący Zarząd: Prezes J. Fischer, wiceprez. inż. A. Bobkowski, wydziałowi: A. Boniecki, inż. K. Fonferko, J. Janikowska, T. Janikowski, Dyr. A. Jaworski, dr A. Lardemer, dr W. Łaba, inż. St. Krawczyk, G. Reim, dr

Zmiany w ustawie o ochronie lokatorów.

„Gwiazdka” dla lokatorów. — Od Nowego roku podwyżka czynszów.

Na posiedzeniu w dniu 18 b. m. Sejm uchwalił w trzecim czytaniu ustawę, która obowiązywać będzie od 1 stycznia 1921 roku, bez względu na termin ogłoszenia. **Esencjonalną treścią tej ustawy jest określenie artykułem III, teje ustawy depuszczalność podwyżki komornego.** I tak: za mieszkania i lokale na szkoły i urzędy nie może podwyżka przekraczać 100%, przy mieszkaniach powyżej 6 pokoi 150% podstawowego komornego (z czerwca 1914 r.); za lokale na hotele i pokoje umeblowane 200% podstawowego komornego, wreszcie sklepy, lokale handlowe i przemysłowe, oraz pracownie, nie połączone z mieszkaniem, 300% podstawowego komornego. Przy oznaczeniu komornego obliczonego w czerwcu 1914 roku w koronach 100 K. równa się 100 Mk. — Art. IV. teje ustawy dozwala wkłady, niekonieczne do utrzymania mieszkania w stanie do użytku zdolnym, a poczynione na żądanie biorącego w najem, przeniesić na lokatora. — Art. V. zezwala tytułem dalszej podwyżki komornego właścicielowi domu pobierać wzrastające opłaty dodatkowe w wysokości, rozłożonej w stosunku do komornego wyższej rzeczywistych ponad normy z czerwca 1914 wydatków.

O ile rozchodzi się o Kraków, to w myśl statutu gminnego podatki gminne od ustalonego przez władze podatkowe czynszu ponosić mają lokatorowie, względnie używający mieszkań. Za podatek ten odpowiadają gminie bezpośrednio właściciele realności z prawami regresu do swych lokatorów.

Przepis ten rozumieć należy w ten sposób, że lokatorowie w każdym razie mają zapłacić nadwyżkę w stosunku do roku 1914, względnie nawet cały podatek gminny, o ile ułożyli się z właścicielem, że go osobno uiszczą będą. To samo odnosi się do podatku wodociągowego.

80. Szarady świąteczne do nagrody.

Ułożył MARJAN FONTANA.

Rozwiązanie szarad, umieszczonych poniżej, należy przesłać Redakcji „Gońca Krakowskiego” najdalej do soboty dnia 1. stycznia 1921 roku

Publiczne losowanie nagród, wyznaczonych za trafne rozwiązanie tych szarad odbędzie się w niedzielę, dnia 2 stycznia 1921 r. o godz. pół do 12-tej w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego”.

L. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO”.

389.

Drugą mały Grek gryzmoli
I w użyciu ma hrabina,
Trzecia człowiek siedzieć woli,
Bo tam obca jest krajina,
Drugie czwarte ruskie fury,
Trzecie czwarte są zające,
Czasem dobrze widac cury,
Czasem pierwsze, trzecie, czwarte,
Całość Staszek ma na Święta
i wyjadać już zaczyna,
Bo dla dziatwy to ponęta
Chociaż w środku sacharyna.

390.

W oknie widać cień Zosi,
Ciemno już na świecie,

L. Tchórzewski. Do komisji skonstruującej wybrano: W. Bizańskiego, W. Skórczewskiego i W. Bartla-Sekret. TTN ul. Jagiellońska 11. Tel. 10.

MIEJSKIE AMBULATORIUM BENTYSTYCZNE zostało zamknięte na czas feryj świątecznych aż do 3 stycznia 1921 włącznie.

NOWA PLACÓWKA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO. Ostatnimi czasy został w mieście naszym w ruch puszczony pierwszy młyn walcowy o elektrycznym popędzie w Dz. 12-tej przy ul. Tatarskiej 1., własność p. Pawła Podgórskiego i Sp. Jest to pierwsze przedsiębiorstwo tego rodzaju wzorowo i z wielkim nakładem pracy i kosztów urządzone. Instalacje zaprowadzone na wielką skalę z uwzględnieniem wszystkich zdobyczy na polu młynarstwa. Imponujący rozmiarami i precyzją konstrukcyi ten wielki warsztat pracy projektował i budował inżynier Józef Wilezyński, elektryczne instalacje zaprowadził inż. Wretowski w Centrali Odbudowy przy wydatnej pomocy (w zakresie masy) inż. Geruli. Poświęcenia młyna dokonał w b. miesiącu ks. proboszcz Piłchowski kapelan klasztoru SS. Norbertanek na Zwierzyciu, poczem właściciele podejmowali zaproszonych gości w lokalu biur swego przedsiębiorstwa.

ZŁOBIEJ POD FAŁSZYWEM NAZWISKIEM 18-letni Jan Juchacki prosi nas o zaznaczenie, że nie został wcale aresztowany za kradzież kieszonek. Prawdopodobnie złodziej, który skradł lub znalazł zgubione przez Juchackiego papiery wojskowe (karta bezterminowego urlopu), aresztowany podał fałszywie jako swoje nazwisko Juchackiego.

Lokator nadto obowiązany jest płacić bezpośrednio przypadającą na niego część opłaty za światło dla sieni, schodów, korytarzy i t. p. lokalności i od oczyszczenia dołów kłoczonych, za czyszczenia główne przewodów kominowych w połowie za wynagrodzenie stróża, jednak bez wliczenia wartości dostarczonego stróżowi mieszkania.

Przykładowo sprawa nowych przepisów co do opłacania czynszu przedstawia się następująco: W czerwcu 1914 roku (podstawowe komorne) 100 K. Jak się więc dzisiaj przedstawia podwyżka?

Podstawowe komorne 100 koron, zamienione na marki 100 marek, 100% podwyżka 100 marek — razem więc 200 marek. Nadto od podwyższonego w ten sposób czynszu (200 marek) gminny podatek czynszowy 10% — 20 marek, podatek wodociągowy n. p. 20% — 40 marek, należny za elektrykę n. p. 10% — 20 marek, należny kominarza n. p. 10 marek, za wywóz popiołu n. p. 10 marek — razem 100 marek. Kwota ta zmniejszy się, o ile w czerwcu roku 1914 lokator podatek gminny, czynszowy i wodociągowy opłacał łącznie z czynszem, o 9% podstawowego komornego.

Przy podnajmie podwyższyć można sublokatorowi komorne tylko o ten sam stopień, o jaki komorne podwyższone głównemu lokatorowi. Za urządzenie domowe wolno pobierać wynagrodzenie w wysokości najwyżej 100% komornego.

Ustawa zawiera nadto postanowienia przejściowe, które orzekają, że przewidziane w ustawie normy podwyżek można od 1 stycznia 1921 roku zastosować również do wszelkich, nawet hipotecznie ubezpieczonych umów, zawartych przed wejściem w życie ustawy.

Białe, mokre unosi
Wicher drugie trzecie,
A w tem: „Pierwsza!” zawoła
— Coś ujrzała w dali —
Szybko biegnie do stoła,
By całość podali.

391.

Pierwsza trzecia gdy wybucha,
Kilo waty wiół do ucha.
Bo to panna lub meżatka.
Czasem gęsta, czasem rzadka.
Choć mareczkę masz w kieszeni,
Drunich w milion sześć ją zmieni,
Całość zaś — byś nie był w błędzie —
Na początku masz w koledzie.

392.

Trzecie pierwsze Egipt stary
Znał i Indie wschodnie,
J nas biorą się za bary
Górne, średnie, spodnie,
Trzecia druga trzecia znana
Gra w karcianym świecie.

Całość dzisiaj opiewana.

Bo się rodzi Dziecię!

Za trafne rozwiązanie tych czterech szarad
wyznacza się trzy nagrody:

1. „Polskie Muzeum” — wspaniałe album Fe-
liksa Kępcy i Juliana Pagaczewskiego czyli
biór 64 podobizn naszych zabytków, z illustro-
wanym tekstem, wydanie luksusowe, w pięknej
oprawie.

2. Bezpłatne przedłużenie prenumeraty „Goń-
ca Krakowskiego” o jeden miesiąc.

3. „Tajemnice Sahary” — sensacyjna powieść
Piotra Benoit.

**DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW
„GONCA KRAKOWSKIEGO” (a zatem i Prenu-
meratorów):**

393.

Trzecia pierwsza na stole.

Druga na okęcie.

Całość wielką gra rolę

W Narodzenia święcie.

Za trafne rozwiązanie tej szarady wyznacza
się trzy nagrody:

4. Kwartałna prenumerata „Gońca Krakow-
skiego” za połowę ceny.

5. Puszka francuskich sardynek.

6. Człowiek, który powrócił z tamtego świata”,
sensacyjna powieść Gastona Leroux.

(Rozwiązanie szarad 79 na stronie 22).

Podpisani Założyciele Spółki Akcyjnej pod firmą:

„Syndykat Koszykarki Spółka Akcyjna”

zawiadamiają subskrybentów, że

Walne Zgromadzenie Organizacyjne

też Spółki Akcyjnej

odbędzie się w Krakowie w lokalu Syndykatu Ko-
szykarskiego w domu przy ul. Floryańskiej 32, p. p.

dnia 5 stycznia 1921 roku, o godzinie 11-tej,

z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1) Ustalenie treści statutu w brzmieniu,
zatwierdzonym przez Władze Państwowe.

2) Przejęcie do dyspozycji kapitału akcyj-
nego, spleconego przez subskrybentów.

3) Wybór Członków RADY NADZORCZEJ,
tudzież członków DYREKCJI oraz REWI-
ZORÓW RACHUNKOWYCH, na pierwszy

okres urzędowy.

4) Uchwalenie wynagrodzenia na pierw-
szy rok administracyjny dla Członków Ra-
dy Nadzorczej, oraz dla Rewizorów rachun-
kowych.

5) Powiększenie kapitału akcyjnego o dal-
sze trzy miliony pięćset tysięcy (3,500.000)

mp., t. j. do kwoty siedm milionów (7,000.000)

marek polskich.

SYNDYKAT KOSZYKARSKI

Spółka z ogr. odp.

KRAJOWY ZWIĄZEK KOSZYKARSKI

Stow. z ogr. por.

WIKLINA

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

Stow. zar. z ogr. por. w Oświęcimiu.

szampion Francyi, Morton z Kanady, Du-
bow z Rosyi, Adler z Austrii, a dalej przy-
będą zapaśnicy z Węgier, Rumunii, Jugosła-
wii, Grecyi, Anglii i t. d.

Tak więc zawody zapowiadają się nie-

zwykle interesująco i stanowić będą praw-
dziwą atrakcyę krakowskiego sezonu zimo-
wego.

Zapasy odbywać się będą pod ścisłą kon-
trolą znanych sportowców krakowskich.

O rozwiązanie sporu z Litwą bez plebiscytu.

Doniosły projekt Ligi Narodów.

Warszawa (Tel. M.) Jak doniosłem wczoraj,
odbyła się we wtorek konferencya przedsta-
wicieli Ligi Narodów z prezydentem Wtosem w obe-
cności wiceministra Wróblewskiego i przedsta-
wiciela Ministerstwa spraw zagran. p. Gwiazdow-
skiego w sprawie litewskiej. Jak się dowiaduje
z miarodajnych źródeł Liga chce doprowadzić
do kompromisowego załatwienia sporu pomię-
dzy Polską a Litwą, z pominięciem plebiscytu.
Przedstawiciele Ligi dali wyraz swojemu zapa-
trywaniu, że spór polsko litewski powinien być
rozstrzygnięty na drodze porozumienia między
obu narodami, przyczem Liga Narodów podjęła-

by się pośrednictwa.

Jakie stanowisko zajmie prezydent ministrów
niewiadomo. Będzie ono w każdym razie zależa-
ło od tego, czy propozycye litewskie będą mo-
żliwe do przyjęcia. Dla Polski bowiem Wilen-
szczyzna i Wilno jest integralną częścią państwa
polskiego, a wola ludności tej ziemi niejedno-
krotnie ujawniana, w zupełności to stanowisko
potwierdza. Gdyby Litwa w swoim dobrze zro-
zumianym interesie zrezygnowała ze swych a-
spiracyj nieuzasadnionych, udałoby się uciąć
plebiscytu i załatwić spór ku obopólnemu zado-
woleniu obu państw.

Dyktatura na kolejach.

Warszawa (Tel. M.) Wtorkowe posiedzenie
Rady ministrów, które trwało do bardzo późnej
nocy, poświęcone było jak się dowiaduje powa-
żnej sytuacji politycznej i wojskowej, nastę-
pnie zaś sprawie uporządkowania stosunków w
kolejnictwie. W tej ostatniej sprawie Rada mi-
nistrów dała ministrowi kolei szerokie pełno-

moćnictwa, a ponadto powołała do życia Radę
kolejową, złożoną z trzech członków, której kom-
petencye określa ministrowie wojny, kolei i
spraw wewnętrznych. Rada ta stanowić będzie
pewen rodzaj dyktatury kolejowej. Jako o sze-
ście tej Rady mówią o p. Neugebauerze.

Minister kolei o wydzierżawieniu kolei.

Warszawa (Tel. M.) Nowy Minister kolei o-
świadczył dziennikarzom, że dotąd nikt nie za-
proponował rządowi polskiemu wydzierżawie-

nia kolei. Osobiście uważa minister wydzierżawie-
wienie za ostateczność.

Dyktator żywnościowy w Polsce.

Ma nim być gen. Sikorski.

Warszawa (tel. M.). Ciężka sytuacja gospo-
darcza państwa skłoniła sfery rządowe do pod-
jęcia energicznych kroków w kierunku uzdrowie-
nia stosunków gospodarczych. Stanowisko mi-
nistra śliwińskiego, o którego bliskiej
dymisji donosiłem już przed kilku dniami, w

obecnej sytuacji jest już niemożliwe do utrzy-
mania. Słychać, że w miejsce ministra utwo-
rzone będzie stanowisko dyktatora żywności-
wego. W kołach rządowych wymieniano jako
kandydata na to stanowisko generała Sikor-
skiego.

Dalszy akt przesilenia — po Nowym Roku.

Warszawa (Tel. M.) Sytuacja wewnętrznie po-
lityczna stoi pod znakiem świąt. Politycy, min-
istrowie, wysocy urzędnicy rozjeżdżają się z

Warszawy. Przesilenie na stanowisku wicepre-
zydenta ministrów Daszyńskiego nabierze prze-
to cech aktualności dopiero po nowym roku.

Min. Steczkowski nie jest zwolennikiem skrajnych ograniczeń walutowych.

Warszawa (tel. M.). Projekt nowego rozporzą-
dzenia ministerstwa skarbu o ograniczeniu han-
dlu walutami i dewizami, który „Goniec Kra-
kowski” wczoraj omówił obszernie i słusznie
skrytykował, nie pochodzi od ministra Steczko-
wskiego, ani też nie znalazł dotąd u niego apro-

baty. Autorem tego szkodliwego projektu jest
głównie były minister skarbu, „tępej pamięci”
p. Karpiński, a godnym współpracownikiem je-
go znany z braku szerszych horyzontów dyrektor
departamentu kredytowego w ministerstwie
skarbu, baron Manteuffel.

Nowy dowód pokojowego usposobienia Polski.

Warszawa (Tel. M.) Przewodniczący delegacyi
rozjemczej pułkownik Rybak ustąpił. Powodem
były względy polityczne. Poszło o to, że rząd so-
wiecki bezustannie skarży się na pułk. Rybaka.
Odwołanie pułk. Rybaka jest jednym więcej do-
wodem wielkiej uступliwości decydujących czyn-
ników polskich. Polska złożyła w ten sposób
wobec całego świata dowód, że rząd polski ży-
czy sobie szczerze pokoju i dla tego życzenia po-
święca wszystkie inne rzeczy drugorzędnego
naczenia. Miejsce pułk. Rybaka zajmie pułko-
wnik Hempel.

Ważne zarządzenia w Galicyi wschodniej.

Warszawa (Tel. M.) Wtorkowa Rada ministrów
poświęciła dłuższy czas obradom nad wlokącą
się już dawno sprawą nieprzyjęcia do służby ko-
lejowej urzędników żydów i ukraińców, którzy
po zawieszeniu ukraińskiej we wschodniej Gali-
cyi zostali ze służby usunięci. Ostateczne za-
łatwienie tej sprawy poruczono osobnej komisji,
która ma ją załatwić w ciągu dwóch tygodni.

Dalszy ciąg artykułów na stronie 17 (Gwiazd-
ka „Gońca Krakowskiego”. dodatek literacko-
artystyczny).

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 24 grudnia.

(stn) Na wczorajszej giełdzie, jako w ostatnim
dniu przed przerwą świąteczną, obroty były
bardzo ożywione. Dokonano wielu transakcyj,
zarówno papierami przemysłowymi, jak handlo-
wymi. Na ogół tendencya panowała zwykła,
niektóre jednak akcyje, jak „Trzebinia” żelazna,
„P. T. H.”, zanotowały pewną zniżkę.

Walutami obrotów nie robiono, papierami lo-
kacyjnymi także, akcyjami bankowemi zrobio-
no jedną transakcyę.

Szanownym P. T. Odbiorcom
wesołych Świąt i szczęśliwego
„Nowego Roku” — zasyła
firma LUDWIK AKSMAN
Kraków, Telefon 3288.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej
„Goniec Krakowski” Sp. z o. o.: Maryan Fontana
Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronus.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.

Turniej zapaśniczy w Krakowie.

Tegoroczny sezon sportowy w Krakowie
zakończy wielki turniej zapaśniczy w sali
kina „Uciecha”.

Turniej rozpocznie się w pierwsze święto
Bożego Narodzenia i trwać będzie prawdo-
podobnie kilka tygodni. Stoczą między sobą
zapasy pierwszorzędni atleci, a zwycięzca
otrzyma tytuł mistrza Polski na rok 1921,
tudzież nagrodę pieniężną w kwocie 2000
marek. Inni zapaśnicy otrzymają złote i sre-
brne pamiątkowe żetony.

Jak nas informują, dotychczas do turnie-
ju zgłosiło się 16 atletów. Z tych pierwsze
miejsce niewątpliwie zajmie „król żelaza”,
Macistes, szampion świata, — wielokrotny
zwycięzca Zbyszka Cyganiewicza.

Jednego przeciwnika znajdzie Macistes w
Steckerze, zwycięzcy w tegorocznych igrzy-
skach olimpijskich w Antwerpii. Stecker,
sklasyfikowany w Antwerpii, wzbudził
herkulesowymi kształtami sensacyę
w Antwerpii, gdzie otrzymał również nagro-
dę za piękną budowę ciała. Jednemu z tych
dwóch zapewne przypadnie tytuł mistrza
Polski. Z Polaków biorą udział w turnieju:
Pawlikowski, ulubieniec Krakowa, Szeliga
z Łodzi, Bryłowski z Poznania i Mucha. Po-
nadto zagranicę reprezentują Le Brassier,

! NA GWIAZDKĘ !

! 100.000.000.000 !

STO MILJONÓW MAREK POLSKICH

Wobec niezwykłego powodzenia, jakim się cieszy najlepsza przetłuszczona pasta do obuwia

„ZORZA“

wyrobu firmy **Krajowa Wytwórnia Chemiczna I. Geyer** w Warszawie, zarząd
 powyższej firmy postanowił rozdać używającym wymienioną pastę tytułem gwiazdki

BANK Warszawa, 14/XII 1920
KREDYTU HYPOTECZNEGO Trębacka 11
 w Warszawie.

Nr. 1585 Do
 Krajowej Wytwórni Chemicznej
 I. GEYER
 w Warszawie

Niniejszym potwierdzamy odbiór
 stu sztuk milionówek, które przyjęli-
 śmy do depozytu pod warunkiem, że
 żadna z tych milionówek nie będzie
 pod żadnym pozorem zwrócona W. P.,
 a milionówki lub przypadające na nie
 wygrane nieodebrane przez znalazców
 do dnia 1-go stycznia 1922 r. zostaną
 przeznaczone na cele dobroczynne
 podług uznania W. P.

Z poważaniem
 Bank Kredytu Hypotecznego
 (Następują podpisy)

Sto milionów marek polskich

w postaci stu milionówek. W tym celu zarząd zakupił sto sztuk
 milionówek, które zdeponował w **Banku Kredytu Hypo-
 tecznego w Warszawie, Trębacka Nr. 11.** Następnie
 umieszczono w stu pudełkach pod pastą 100 bonów, zaopa-
 trzonych numerami odpowiadającymi numerom zdeponowa-
 nych stu milionówek. Pudełka z pastą, zawierające bony, roze-
 słano wraz z innemi do sprzedaży detalicznej do różnych
 miast i miasteczek Rzeczypospolitej. Znalazca bonu otrzyma
 w **Banku Kredytu Hypotecznego** milionówkę, oznaczoną
 tym samym numerem co bon, względnie wraz z milionówką

Mk. 1.000.000 (Milion)

o ile w międzyczasie na dany numer padnie wygrana.

Krajowa Wytwórnia Chemiczna
I. GEYER

Warszawa, ulica Ogrodowa Nr. 46
 Telefon Nr. 187-94 i 238-96

Uwaga: Z dniem 1-go stycznia
 1921 r. wytwórnia nasza zostanie
 przeniesiona do własnego gma-
 chu fabrycznego, mieszczącego
 się przy ulicy

Nowolipki 72.

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCYI!

Podpisany Komitet Założycieli dla założenia przedsiębiorstwa mającego na celu prowadzenie wła-
 snego młyna i wytwórni chleba „Zdrowie“ w formie Spółki akcyjnej pod firmą:

„ZIARNO“

Polska wytwórnia chleba „Zdrowie“ Spółka akcyjna w Krakowie

o kapitale zakładowym Mkp 7,000.000— podzielonym na 14.000 sztuk akcji po 500 Mkp opiewa-
 jących na okaziciela — na podstawie statutu zatwierdzonego postanowieniem Ministrów Przemysłu
 i Handlu oraz Skarbu z dnia 20-go października 1920 r. P. P. 426

zaprasza do subskrypcyi na następujących warunkach:

1. Cena 1 akcji wynosi **500 Mkp** i winna być pełno wpłacona gotówką.
2. Subskrypcya trwa do dnia 31-go grudnia 1920 r.
3. Komitetowi Założycieli, który przeprowadzi repartycję akcji, przysługuje prawo zwrócenia subskrybentom do dnia 15 go
 stycznia 1921 bez procentu i bez odszkodowania całej lub części deklarowanej i złożonej gotówki, o ileby to okazało się koniecznem
 po przeprowadzeniu obliczeń.

Zgłoszenia i wpłaty na akcje przyjmują:

Polski Bank Krajowy Filia w Krakowie
 Spółka Fakturowa w Krakowie, Podwale 7

Syndykat Rolniczy w Krakowie, pl. Szczepański 6
 Spółka Akc. Handlu Ziemiopłodami w Warszawie
 ul. Służowska L. 3.

„ZIARNO“ POLSKA WYTWÓRNIĄ CHLEBA ZDROWIE
 Spółka z ogran. odpowiedzialn. w Krakowie
 ulica Szczepańska L. 11.

Przedsiębiorstwo ma polegać na prowadzeniu młyna i masowej produkcji chleba we własnych budynkach fabrycznych, po-
 łożonych w Krakowie bardzo korzystnie przy stacji kolejowej Podgórze-Wisła.

Wytwórczość dzienną obliczono na 25.000 kg. chleba „Zdrowie“ najprzebiejniejszej jakości pod względem smaku i pożywności,
 z zastosowaniem postępowego znanego za granicą systemu mielenia ziarna i wypieku chleba, przy całkowicie samoczynnej działani-
 naści mechanicznej. Wskutek masowego wyrobu, zastosowania doskonałych urządzeń mechanicznych i fachowego kierownictwa ren-
 towność przedsiębiorstwa będzie znaczna i pewna nawet przy niskich cenach chleba.

Budowa budynków fabrycznych obliczonych na podwojenie wytwórczości jest na ukończeniu, motory i transmisje znajdują
 się na miejscu, a reszta gotowych już w fabrykach urządzeń mechanicznych zostanie wkrótce sprowadzoną, tak że uruchomienie
 młyna i wytwórni chleba nastąpi z wiosną 1921 roku.

KOMITET ZAŁOŻYCIELI:

Polski Bank Krajowy Filia w Krakowie
 Syndykat Rolniczy w Krakowie

Spółka Fakturowa w Krakowie, Podwale L. 7
 Spółka Akc. Handlu Ziemiopłodami w Warszawie

„ZIARNO“ Polska wytwórnia chleba „Zdrowie“ Spółka z ogran. odpow. w Krakowie.

PRZEGLĄD PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY „GONCA KRAKOWSKIEGO“.

INSTYTUCYE FINANSOWE.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY. Siedziba Banku we Lwowie. Bank posiada szereg oddziałów w Małopolsce, z tych największy w Krakowie. Akcyjny kapitał wynosi 70,000,000 mkp., fundusze zaś rezerwowe z górą 40 milionów mkp. Bank poza zwykłymi czynnościami bankowej przeprowadza zaliczkowanie towarów sprzedanych przez własne organa z kraju lub zagranicy. Prowadzi dział zastawniczy, który udziela pożyczek na kosztowności. Bank mieści się w Ryńku Głównym 1. 21.

BANK HANDLOWY. Najstarsza to instytucja bankowa w Polsce, założona w r. 1890 w Warszawie, w krótkim stosunkowo czasie wybiła się i stała się najpopularniejszą instytucją finansową w byłym Królestwie. Z każdym rokiem agendy tego Banku gwałtownie wzrastały, a pomoc finansowa dla miast oraz miasteczek byłego Królestwa sięgała rocznie w setki milionów. Bank Handlowy posiada z górą 20 oddziałów autonomicznych. Oddział krakowski, na czele którego stoi znany finansista dyr. Walczak, znajduje się przy ul. Wiślniej 3.

BANK MAŁOPOLSKI. Założony został w Krakowie w roku 1869, jako spółka akcyjna p. f. Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu. Reskryptem min. skarbu oraz min. przemysłu i handlu z 16 lutego 1920 zatwierdzono zmianę dotychczasowej firmy na Bank Małopolski S. A. Przedmiotem działań spółki jest wykonywanie wszelkich operacji bankierskich, komisowych, handlowych i przemysłowych, ułatwiających producentom sprzedaż i wywóz płodów krajowych, tudzież umożliwiających kredyt i korzystne lokowanie kapitałów w handlu, rolnictwie i innych przedsiębiorstwach przemysłowych. Kapitał spółki wynoszący pierwotnie złr. 701,840, z biegiem czasu podwyższono do 112,000,000 mk. Bank powołał do życia szereg, dziś pierwszorzędnych instytucji handlowych i przemysłowych, jak zakłady amunicyjne „Pocisk“, fabryka maszyn rolniczych „Odlew“, Reim i Ska, fabryka lokomotyw w Warszawie i t. d. i t. d.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH W POZNANIU. Założony został w roku 1885. Kapitał akcyjny wynosił pierwotnie 40,000 mk. Po ostatniej emisji (IX a, b) kapitał podniesiony został do 200 milionów mk. Po pierwszym roku działalności Banku fundusz rezerwowy niewiele przekroczył kwotę 2000 mk. Obecnie wynosi on 80 milionów. W pierwszym roku istnienia Banku wkłady spółek i osób prywatnych wynosiły około 93,000 mk., obecnie dochodzą one do 1,400,000,000 mk. Charakterystyczną cechą działalności Banku Związku jest dość umiarkowana dywidenda, wypłacana aż do roku 1919 akcjonariuszom. Dywidenda ta nie przekraczała 6 proc. Pochodziło to stąd, że Bank stale trzymał się zasady „jak najtańszy kredyt dla spółek“. Dopiero w roku 1919 Bank wypłacił 10 proc. dywidendy, jednocześnie czyniąc duże odpisy na rezerwy i na cele społeczne.

Sledząc za linią polityki Banku Związku od 1886 r. do chwili obecnej, możemy zaobserwować następujące stadia rozwoju:

1. Od czasu powstania do wybuchu wojny wszechświatowej. W tym okresie Bank zajmował się z nieustanną gorliwością rozwojem kooperatyw i ogólnymi interesami bankowymi w Wielkopolsce i na Pomorzu.

2. Podczas trwania wojny wszechświatowej. W tym okresie Bank Związku stara się o zadzierzgnięcie węzłów łączności z innymi dzielnicami Polski, otwiera Oddział w Warszawie. W początku okresu skutecznie zapobiega runowi, wypłacając wszelkie żądane sumy. — W dalszym ciągu popiera rozwój spółek zarobkowych.

3. Od upadku Niemiec aż do chwili obecnej Bank Związku wycofuje swe kapitały z banków berlińskich, stawia do dyspozycji polskiego rządu 160 milionów marek w walucie niemieckiej (odebrał później równoznaczną sumę w walucie polskiej), otwiera kredyt instytucjom komunal-

nym we wszystkich dzielnicach Polski, a również we wszystkich dzielnicach Polski, finansuje przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe, zwracając przytem baczna uwagę na ważność tej lub innej gałęzi przemysłu lub handlu dla kraju, i starając się, aby przedsiębiorstwa niemieckie przechodziły w ręce polskie, przyczem Bank korzysta z art. 297-go Traktatu Wersalskiego.

Następnie Bank wchodzi w bezpośrednią styczność z rodakami w Stanach Zjednoczonych. — Kurator Banku, ks. prałat Adamski, a potem prezes Dyrekcji Banku dr J. English odbywają podróże do Ameryki, tam za pomocą prasy i wieców uświadamiają naszych emigrantów o położeniu politycznym i gospodarczym odrodzonej Polski, niweczą błędne mniemania kursujące w Ameryce o Polsce. Rezultatem ich starań jest powiększenie kapitału zakładowego Banku Związku do 200 milionów marek.

Obecnie udziały Banku w polskim przemyśle i handlu wynoszą około 250 milionów marek. — Finansowane są przedsiębiorstwa z różnych dziedzin gospodarstwa społecznego. Wymienimy tu takie wielkie przedsiębiorstwa, jak fabryka maszyn i wagonów Tow. Akc. H. Cegielski, kilka fabryk chemicznych (Tow. Roman May i t. d.), wielkie przedsiębiorstwo spedycyjne C. Hartwig, wykupione z rąk niemieckich i zamienione na towarzystwo akcyjne, dalej Towarzystwo Przemysłu Naftowego Braci Nobel w Polsce i wiele innych. W ostatnich czasach Bank Związku wykupił wielkie zakłady drukarskie niemieckie w Grudziądzu i założył Towarzystwo Akc. Drukarni Pomorskiej dla ich eksploatacji.

Rozgałęziona i coraz bardziej rosnąca działalność Banku Związku skłania Zarząd Główny do zakładania coraz to nowych oddziałów we wszystkich dzielnicach Polski; obecnie Bank posiada już oddziały w Warszawie, w Gdańsku, w Toruniu, w Krakowie, w Lublinie, w Radomiu, w Piotrkowie, w Bydgoszczy i Grudziądzu. — W związku z wykupieniem Ostbanku wkrótce funkcjonować zaczęły oddziały Banku w Sosnowcu i w Łodzi. Ostatnio otwarto oddział w Nowym Jorku w Stanach Zjednoczonych.

Reasumując powyższe, możemy powiedzieć, że Bank Związku Spółek Zarobkowych wpływa na:

1. rozwój kooperacji pieniężnej b. dzielnic pruskiej, stojąc na czele tej kooperacji;
2. na rynek pieniężny w Polsce;
3. na rozwój przemysłu i handlu i na budzenie inicjatywy społecznej w kierunku uprzemysłowienia kraju;
4. prawidłową gospodarkę wielu ciał komunalnych.

Pozatem niepodobna pominąć zasług Banku przy lokowaniu w społeczeństwie Pożyczek Odrodzenia.

BANK KUPIECTWA POLSKIEGO. Centralny zakład znajduje się w Warszawie. Bank ten przeprowadza i finansuje wszelkie interesa kupieckie, udziela wielomilionowych zaliczek kupcom oraz przemysłowcom. Uskutecznia przekazy pieniężne do wszystkich miejscowości w Polsce i zagranicą. Przyjmuje gotówkę na książeczkę wkładową placąc 4 i pół proc. Bank ten założył szereg oddziałów w Kongresówce i Małopolsce. Oddział krakowski mieści się przy ul. Pijarskiej 2. Kierownikiem jego jest wybitny bankowiec dyr. Kurkiewicz.

ZWIĄZKOWY BANK WIEDEŃSKI należy do pierwszych instytucji bankowych Austrii, siedzibą jego jest Wiedeń. W Polsce posiada kilka oddziałów, które pozostały jeszcze z czasów okupacji austriackiej. Oddział krakowski znajduje się w Ryńku Głównym 44.

DOM BANKOWY H. RIPPER I SKA pod kierownictwem znanego bankowca dyr. Habera w krótkim czasie wyrósł do poważnej instytucji bankowej, odgrywającej doniosłą rolę w naszym życiu ekonomicznym. Dom Bankowy H. Rippera i Ska uczestniczy w tworzeniu wielu rentownych przedsiębiorstw przemysłowych.

DOMY SPEDYCYJNO-HANDLOWE.

C. HARTWIG TOW. AKC. W POZNANIU. Do niedawna Towarzystwo to było w rękach niemieckich. Dzięki poznańskiemu Banku Związku Spółek Zarobkowych, który zrozumiał jak ważne znaczenie posiada dla naszej niezależności gospodarczej placówka transportowa, firma C. Hartwig została wykupioną wraz z wszystkimi oddziałami z rąk niemieckich, stwarzając z niej pożyteczną placówkę polską. Z przedsiębiorstwa holdującego niemieckiemu bizantyzmowi powstała najpoważniejsza szczerze polska firma spedycyjna.

Przekształcona firma Hartwig, przy dalszym wydatnym finansowaniu Banku Związku, odąd jako wielkie Towarzystwo Akcyjne, niebawem rozszerzyła swą działalność na całą Polskę, w ciągu dalszym wykupując obce przedsiębiorstwa, albo urządzając liczne nowe swe oddziały w centrach ruchu handlowego i ważnych punktach granicznych, jak: w Krakowie, Warszawie, Gdańsku, Katowicach, Bydgoszczy, Łodzi, Tczewie, Miawie, Zbąszynie i in., pozatem ekspozytury w Paryżu, Londynie, Berlinie, Liverpoolu, Szczecinie. Dzięki temu rozgałęzieniu oddziałów pracujących ręką w rękę z Centralą w Poznaniu, firma Hartwig stawia czoło wszelkiej konkurencji, zaliczając najpoważniejsze domy handlowo-przemysłowe w kraju i zagranicą do swej klienteli.

POLSKI GLOB. S. A. Założony został przez Bank Hipoteczny. Pod fachowym kierownictwem dyrektora dra Krzetuskiego oraz dra Solańskiego, „Polski Glob“ stał się pierwszą instytucją spedycyjno-handlową w Polsce. Zarząd centralny znajduje się w Krakowie, pl. Maryacki 9, ponadto posiada liczne autonomiczne oddziały w Polsce jak również i zagranicą, a mianowicie w Wiedniu, Czerniowcach, Budapeszcie i t. d. — „Polski Glob“ poza działem transportowo-handlowym, który jak wiadomo — stoi na poziomie zachodnio-europejskim — prowadzi działy handlowe z każdej prawie dziedziny przemysłu. A więc dostarcza nie tylko niezbędnych środków codziennego zapotrzebowania, lecz sprowadza w niedostatecznej ilości znajdujące się u nas narzędzia rolnicze, nasiona, wozy gospodarskie i t. d. Z działu technicznego dzięki „Polskiemu Globowi“ przemysł nasz skąpy w narzędziach fabrycznych, uzupełnia się systematycznie. Podnieść w końcu należy, że „Polski Glob“ chcąc zaradzić brakowi wagonów w Polsce, zakupił kilka pociągów, które oddane zostaną min. kolei. Pozatem posiada własne samochody ciężarowe dla transportu oraz przesiedlań.

BIURO SPEDYCYJNE „MARYA ADAMOWSKA“ WE LWOWIE posiada już zaszczytnie ustaloną markę. Przeprowadza wszelkie transporty, magazynuje towary, oraz czynności wchodzące w zakres zawodu spedytorskiego. W ostatnich miesiącach biuro M. Adamowska otworzyło oddział w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego (hotel Krakowski).

MIĘDZYNARODOWE BIURO SPEDYCYJNE ROMAN LIBAN w Krakowie przy ul. Pańskiej 9, zyskało sobie w krótkim czasie swego istnienia wielką wziętość. Posiada oddziały w Wiedniu, Warszawie, Lwowie, Pradze, Boguminie, Szczakowie—Graniczy i Śniatynie—Zaluczu. Biuro zajmuje się asekuracją, ocenianiem, magazynowaniem towarów i t. d. Przeprowadza tranzyt towarów przez Polskę.

BIURO SPEDYCYJNE „PRZEWÓZ“, Kraków, Wiślna 8, założone przez centralną organizację rolniczą, dokonuje przewozu i ekspedycji mebli we własnych wozach meblowych wraz z konwojem. Posiada własne zaprzęgi i samochody do rozwoju towarów. Wysyła towary w wozach zbiorowych do wszystkich miast w Polsce.

„WAWEL“, towarzystwo spedycyjne i transportowe w Krakowie, ul. św. Anny 4, należy do najważniejszych instytucji spedycyjnych w Polsce. — „Wawel“, dzięki stosunkom z firmami francuskimi, a przede wszystkim angielskimi, przeprowadza w najkrótszym czasie transporty z Austrii do Polski. Pociąg „Wawelu“ znajduje się pod opieką misji angielskiej w Wiedniu. Specjalnością tej firmy są

transporty kompensacyjne własnymi pociągami. — Ostatnio utworzono oddział „Wawelu” w Budapeszcie dla transportu z Węgier do Polski.

„GRACOVIE”, biuro spedycyjne w Krakowie, ul. Grodzka 60, zaliczyć należy również do poważnych firm spedycyjnych. Przeprowadza zawile czynności spedycyjne, transportuje towary pod konwojem, dokonuje ocieł i t. d.

SAMOCHODY.

„ESHAPÉ”, Kraków, Pijarska 4. Jedno z największych przedsiębiorstw dla handlu i przemysłu automobilowego w Polsce. Posiada zastępstwo światowej sławy amerykańskiej fabryki samochodów „Cadillac”, dalej włoskiej firmy „Fiat”. Ponadto posiada zastępstwa fabryki pasów wielbłądzych „Gripoly”, bez których nie można przedstawić sobie przemysłu naftowego. Ostatnio oddała znana fabryka pneumatyków w Anglii „Goodrich” swe zastępstwa firmie „Eshape”.

„Eshape” posiada własne lasy, z których zaopatruje kopalnie węgla w drzewo sosnowe do stemplowania.

W wielkich miastach polskich, jak Warszawa, Lwów, Toruń, Gdańsk posiada „Eshape” swe oddziały wraz z nowoczesnie urządzonymi garażami i warsztatami reparacyjnymi.

Na czele firmy stoją: dyr. inż. Hubicki, Meyer, Morsztyn oraz Cihak.

AUTOSTAR, również do pierwszorzędných przedsiębiorstw automobilowych należy „Autostar” z siedzibą w Krakowie, ul. Sławkowska 32, oddział w Warszawie. Posiada zastępstwo kilku fabryk automobilowych, m. in. znanej marki „Horch”. Dostarcza samochody ciężarowe, osobowe, omnibusy oraz części składowe. Posiada własne warsztaty reparacyjne. Utrzymuje stały ruch osobowy między Krakowem a kilkoma miejscowościami w b. Królestwie, jak Miechów, Olkusz, Woibrom i t. d. Kierownikiem firmy jest znany fachowiec p. Soblewski.

INSTYTUCYE UBEZPIECZENIOWE.

WARSZAWSKIE TOW. UBEZPIECZEN., Warszawa, ul. Jasna 4, założone zostało w r. 1870. Generalna reprezentacja znajduje się w Krakowie, ul. Sienna 2. Kapitały gwarancyjne i rezerwowe 21.198.676 mkp. (w tem: funt. szt. 117.916, dol. 1.664.880, fr. franc. 282.375 i t. p. po kursie paritet.). Domy własne: w Warszawie (trzy), w Poznaniu, Toruniu, Gdańsku, Lwowie i Wilnie. Towarzystwo przez czas swego istnienia wydało polic 2.100.439 i wypłaciło za 61.170 szkód. Zbiór składek (premi) w roku 1919 wynosił marek polskich 33.494.555.

Łącznie z warszawskiem towarzystwem ubezpieczeń pracują:

Polskie Tow. Asekuracyjne i reasek. „Patria” sp. akc., które prowadzi działy ubezpieczeń: 1) od wypadków, 2) od odpowiedzialności cywilnej, 3) od skutków przerwy ruchu przedsiębiorstwa z powodu pożaru (Chomage).

Towarzystwo ubezpieczeń na życie „Varsovia” sp. akc. Kapitał zakładowy 10.000.000 mkp., kapitał organizacyjny 2.500.000 mkp. Towarzystwo „Varsovia” przyjmuje ubezpieczenia na życie, posagi i renty i na zasadzie warunków ubez. oraz odpowiednich taryf, zwalnia osoby ubezpieczone w razie długotrwałej choroby od obowiązku płacenia składek, w razie zaś zupełnej niezdolności do pracy wypłaca 75 proc. ubezpieczonego kapitału przed terminem, pozostałe 25 proc. wypłaca w terminie polcowym.

Jak z powyższych dat wynika Warszawskie Tow. Ubezpieczeń stanowi w dobie obecnej największą inr. alnej reprezentacji w Krakowie, stoją pp. dyr. instytucję ubezpieczeniową w Polsce. Na czele generalnego kierownika i Nowicki.

FIRMY HANDLOWE.

ŻEGLUGA POLSKA S. A. W krytycznych czasach dla naszego narodu, a w chwili, gdy państwa centralne stały u szczytu potęgi — z inicjatywy grona wybitnych osobistości w Krakowie powstało w naszym mieście towarzystwo miłośników Bałtyku. Zadaniem tego było szerzenie znajomości morza polskiego oraz wzbudzenie w społeczeństwie poczucia znaczenia Bałtyku dla przyszłości naszego Państwa.

Początkowo towarzystwo — poza odczytami o

Bałtyku — rozporządzając większą ilością galarów, sprowadzało węgiel Wisłą, usuwając w ten sposób kryzys węglowy.

Po uzyskaniu niepodległości Towarzystwo rozszerzyło swą działalność. Faktycznie połączyła „Żegluga Polska” Gdańsk z Krakowem. Z wiosną 1921 r. uruchomiona zostanie linia przewozowa Bałtyk—Kraków.

Na czele „Żeglugi Polskiej” stoi dr Jurczyński.

„Żegluga Polska” prowadzi: Dział przewozowy (transporty wodne i spław); dział węglowy; zakłady przemysłowe, Podgórze - Zabłocie, tel. 1127 (tartak, budowa łodzi motorowych i galarów, warsztaty mechaniczno - ślusarskie, fabryka wyrobów beton.); dział towarowy (dostawa artykułów technicznych i budowlanych etc.); „Zwir” — Dębniaki, ul. Tyniecka, 1, tel. 2368 (wydobywanie i dostawa piasku, szutru, spóły, grysu); filia w Tarnowie (szutrownia, betoniarnia i wikliniarnia w Bogumiłowicach).

SYNDYKAT KOSZYKARSKI S. A., Kraków, ul. Floryańska 32, skierował dawny przemysł koszykarski na właściwe tory, organizując wszystkie słabe jednostki w przemyśle koszykarskim w jeden silny zawodowy związek. Przemysł koszykarski, który ma tak świetną przyszłość w Polsce, zyskał dzięki tej organizacji bardzo silne oparcie i znaczne kapitały obrotowe. Syndykat jest właścicielem wielkich terenów wiklinowych. Wyroby syndykatu koszykarskiego poszukiwane są na rynkach zagranicznych. Ostatnio syndykat otrzymał wielkie zamówienia z Ameryki.

Rozwój swój Syndykat koszykarski zawdzięcza w pierwszym rzędzie pp. dyr. B. Rglowi, inż. Białkowi i Szczepańskiemu.

P. T. H. Największa dzisiaj w Polsce instytucja handlowo-przemysłowa, posiadająca szereg własnych fabryk, tartaków i t. d. Kapitał akcyjny 52.500.000 mk., fundusz rezerwowy 50.000.000 mk. Na czele Towarzystwa stoją pp. dyr. Bednarski i Zakrzewski. Zarząd Główny: Kraków, ul. Sławkowska 1. Filie: Warszawa, Lwów, Gdańsk.

Prowadzą następujące działy: drzewny, budowlany, żelazny, rolniczy, maszyn rolniczych, spożywczy, chemiczny, stali i narzędzi, dział handlu polsko-węgierskiego.

IMPEX S. A., Kraków, Stradom 19. W szeregu handlowych towarzystw w zakresie tekstylnym zajmuje pierwsze miejsce **Impex S. A.** Założona zaledwie przed dwoma laty rozwinęła się dzięki umiejętnemu i energicznemu kierownictwu p. dyr. Steinera w wielkie towarzystwo akcyjne. — Towarami swemi zaopatruje tysiące kupców Małopolski i Kongresówki, przeciwdziałając skutecznie głodowi towarowemu, zwłaszcza w branży wełnianej, płóciennych oraz obuwia.

„**KRAKUS**”, zjednoczone fabryki przetworów wysokokowych i owocowych, S. A. w Krakowie-Podgórzu, jest dziś bezspornie największą rafinerią spirytusu i fabryką likierów oraz marmolady w Polsce. Doskonale jej wyroby zastąpiły i wyrugowały zupełnie obce fabrykaty. Zakłady przemysłowe są położone na prawym brzegu Wisły w dzielnicy XX naprzeciw stacji kolejowej Podgórze-Wisła i zajmują powierzchnię około 2 morgów. Budynki fabryczne wybudowane wedle wymogów nowoczesnej techniki przy zastosowaniu żelazo-betonu zostały wyposażone w maszyny i urządzenia najnowszych systemów.

STANISŁAW BARAN, sp. z o. o., Kraków, Sławkowska 6, skład instrumentów chirurgicznych i ortopedycznych. Zaszczynie znana firma, prowadzona i urządzona nowoczesnie przez wybitnego fachowca p. Stan. Barana, obecnie należy do pierwszych tego rodzaju firm w Polsce. Posiada własne pracownie narzędzi chirurgicznych, które w niczem nie ustępują fabrykatom zagranicznym. Działy medyczny, naukowy i lekarski bogato zaopatrzone. Firma jest dostawcą M. S. W., Ministerstwa zdrowia publiczn., klinik U. J., szpitala św. Łazarza i wielu innych szpitali w Małopolsce. Dalej Kas chorych m. Warszawy, Krakowa, Gorlic, Drohobycza, Dyrekcji kolei państwowych i t. d.

ALBIN JAWORSKI. Największa w Krakowie wytwórnia oraz handel naczyń kuchennych, jak również wszelkich artykułów dla gospodarstwa domowego. Dawną małą pracownię W. Kosydarzkiego zdołał p. Jaworski rozwinąć w jedną z najpoważniejszych fabryk naczyń kuchennych w zachodniej Małopolsce. Dzięki temu wyrugowane zostały fabrykaty niemieckie prawie z całej Małopolski. Poza fabryką dla wyrobów blacharskich firma ma także własne tokarnie oraz stolarnie dla fabrykacji artykułów gospodarczych z drzewa jak wałki, stolnice do ciasta, polki i deski do mięsa i t. d. Specjalnością firmy: kompletne wyprawy kuchenne.

BRACIA ROLNICZY S. A. Firma dzięki ruchliwości właścicieli pp. Rolnickich rozwinęła się w bardzo szybkim tempie w jedną z najpoważniejszych instytucji handlowych, rozszerzających swą działalność również na polu przemysłowym przez założenie własnej fabryki serów. O rozwoju tej instytucji świadczy fakt, że firma przemieniona została w ostatnich czasach w towarzystwo akcyjne.

„**NOWA**”, pracownia maszyn do pisanja i telefonów, Kraków, Floryańska 49. Ten niedawno założony warsztat reparacyjny maszyn do pisanja zdołał zająć w szeregu pracowni mechanicznych jedno z dominujących miejsc, dzięki solidnej i szybkiej pracy. Warsztat prowadzą znani i nader uzdolnieni w tym zawodzie fachowcy pp. Setmajer i W.

MAURYCZY PLESZOWSKI, magazyn mebli w Krakowie, przy ul. Szewskiej 4. Właścicielem nowootwartego magazynu mebli jest znany w szerokich kołach kupieckich p. Maurycy Pleszowski, kupiec z akademickim wykształceniem, długoletni współpracownik magazynu mebli znanej krakowskiej firmy I. Rajal i Syn. Szesnastoletnie praktyczne wykształcenie kupieckie i wykształcenie teoretyczne akademickie dają gwarancję, że zakład będzie prowadzony solidnie i uczciwie.

KAZIMIERZ Blicharski, skład maszyn do pisanja i rachowania, Kraków, Floryańska 32. Jeden z najstarszych i całkiem zasłużonym uznaniem cieszących się składów oraz pracowni mechanicznych w naszym mieście. Maszyny, wychodzące ze składu p. Blicharskiego są pierwszej jakości i dają pełną gwarancję nienaganego funkcjonowania.

LESERKIEWICZ I SKA, Kraków, pl. Szczyński 2. Jeden z najwytworniejszych i bogato zaopatrzonych składów perfumeryj oraz przybórów toaletowych w Krakowie. Firma bardzo ruchliwa i solidna. Po za działem toaletowym prowadzi firma artykuły sportowe.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

DYREKCJA W WARSZAWIE PRZY ULICY JASNEJ L. 4. WE WŁASNYM GMACHU

SP. AKC. — ZAŁOŻONE W ROKU 1870.

Kapitały gwarancyjne i rezerwowe Mkp. 21,198.676 (w tem: Fant. szt. 117.916, dol. 1,664.880 Fr. franc. 282.375 itp. po kursie paritet.).

DOMY WŁASNE: W WARSZAWIE (trzy), POZNANIU, TORUNIU, GDAŃSKU, LWOWIE I WILNIE.

Towarzystwo przez czas swego istnienia wydało polic 2,100.439 i wypłaciło za 61,170 szkód. Zbiór składek (premi) w roku 1919 wynosił marek polskich 33,494.555.

Towarzystwo posiada pierwszorządne stosunki reasekuracyjne z najpoważniejszymi Towarzystwami zagran. i przyjmuje ubezpieczenia: **OD OGNI, KRADZIEŻY I TRANSPORTÓW.**

ŁĄCZNIE Z WARSZAWSKIEM TOWARZYSTWEM UBEZPIECZEŃ PRACUJĄ:

POLSKIE TOW. ASEKURACYJNE I REASEK. „PATRIA” Sp. akc.

które prowadzi działy ubezpieczeń:

- 1) od wypadków,
- 2) od odpowiedzialności cywilnej,
- 3) od skutków przerwy ruchu przedsiębiorstwa z powodu pożaru (Chomage).

Towarzystwo ubezpieczeń na życie „VARSOVIA” Sp. akc.

Kapitał zakładowy 10,000,000 Mkp. Kapitał organizacyjny 2,500,000 Mkp. Towarzystwo „Varsovia” przyjmuje ubezpieczenia na życie, posagi i renty i na zasadzie warunków ub. oraz odpowiednich taryf, zwalnia osoby ubezpieczone w razie długotrwałej choroby od obowiązku płacenia składek, w razie zaś zupełnej niezdolności do pracy wypłaca 75% ubezpieczonego kapitału przed terminem, pozostałe 25% wypłaca w terminie polcowym.

AJENCI dla wszystkich działów ubezpieczeń w każdej miejscowości Małopolski, a nade wszystko w miastach, w miasteczkach oraz w środowiskach przemys. na nader korzystnych warunkach poszukiwani.

INSPEKTOROWIE dla dz. ubez. na życie przyjęci będą na warunkach weale umowy.

JENERALNA REPREZENTACJA W KRAKOWIE PRZY ULICY SIENNEJ L. 2.

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Zakład główny: KRAKÓW, ulica Wiślna L. 8.

Oddział: LWÓW, ul. Mickiewicza L. 26.

Ekspozytura: GDAŃSK, Rynek węglowy L. 7.

Reprezentacja: WARSZAWA, Miodowa L. 18.

jako oddział handlowy

Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego

kupuje i sprzedaje

z własnych magazynów lub wprost z fabryk od producentów

W dziale rolniczym:

Nasiona: koniezu czerwonego, łubinów, wyki, seradelli i t. p.

Maszyny i narzędzia rolnicze: pługi, brony, kultywatory, sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża, młocarnie ręczne i kieratowe, kosy, sierpy, latarnie, łańcuchy, postronki, gwoździe, żelazo kowalskie, podkowy, osi wozowe. — Wirówki „Alfa-Lawal“ i inne.

Nawozy potasowe — Superfosfat — Smary do wozów — Oleje maszynowe

W dziale odzieżowym:

Materyały wełniane i bawełniane,

płótna perkale, barchany, nieci, ubrania, bieliznę, skórę, obuwie i t. p.

W dziale spożywczym:

Wszystkie środki żywności (z wyjątkiem zajętych przez Państwo) i wszystkie artykuły codziennego zapotrzebowania gospodarstw domowych.

W dziale papierowym:

Papiery do pisania, pakowania, listowe, zeszyty, wszelkie przybory do pisania i t. p.

W dziale technicznym:

Wszelkie materyały budowlane, jak cement, dachówkę, papę, blachę, szkło i t. p.

Sprzedaż tylko hurtowna dla Składnic i większych kooperatyw kółkowych. Mniejsze Sklepy i członkowie Kółek rolniczych pobierają towary w Składnicach. Każdy członek Kółka rolniczego powinien zakupić udział w najbliższej Składnicy, aby mieć prawo przydziału towarów przez organizację uzyskanych.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

FILIA W KRAKOWIE

Zakład Centralny: Lwów.

Filie: Czerniowce, Tarnopol, Stanisławów.

Akcyjny kapitał Mk. 60,000.000.—

Fundusze rezerw. „ 40,000.000.—

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędnościowe i na rachunek bieżący. Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje wszelkie efekta i waluty, wykonuje zlecenia giełdowe oraz przekazy na wszystkie miejscowości zagraniczne. Oddział depozytowy przyjmuje do przechowania i administrowania wszelkie papiery wartościowe. Schowki depozytowe (safes) pod specjalnem zamknięciem stron. Dział zastawniczy udziela pożyczki na kosztowności (złoto, srebro i szlachetne kamienie). Składy towarowe (ul. Zacisze) przyjmuje na skład wszelkie towary niezapalne i nieulegające zepsuciu, udziela na takowe zaliczki oraz zajmuje się zaliczkowaniem towarów, sprowadzanych przez Bank z kraju lub zagranicy. Przyjmuje subskrypcye na wszelkie pożyczki państwowe i inne akcye.

BANK MAŁOPOLSKI S. A.

Zakład Centralny: Kraków, Rynek główny L. 25

Oddziały: Warszawa, Łódź, Bielsko, Tarnów, Stanisławów

Kapitał akcyjny Mp. 112.000.000.—

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędnościowe i rachunek bieżący,

sprzedaje i kupuje wszelkie walory i waluty, wykonuje zlecenia giełdowe oraz skutecznie przekazy na wszystkie miejscowości w kraju i zagranicą,

przyjmuje do przechowania i zarządu wszelkie efekta,

wynajmuje schowki (safes Deposits) pod zamknięciem stron w stałą opancerzonym skarbcu,

finansuje przedsiębiorstwa przemysłowe oraz przyjmuje subskrypcje na wszelkie państw. i inne papiery wartościowe.

Zakłady Centrali w Poznaniu.



C. HARTWIG, TOW. AKC.

DOM SPEDYCYJNO-HANDLOWY
CENTRALA W POZNANIU.

Oddziały pod własną firmą:

w Krakowie
Rynek gł. 46, Linia A-B
(obok hotelu „Drezdeńskiego”)
Telefon 14-78. Adr. teleg.: „Transitus”

w Warszawie
Miodowa 16.

w Łodzi
Krótka 2.

w Bydgoszczy
Dworcowa 72.

w Skalmierzycach

w Zbąszyniu

w Gdańsku
Hundegasse 105.

w Katowicach
Friedrichstr. 35.

w Tczewie
Pocztowa 2.

w Mławie

w Lesznie

**Pierwszorządne i największe przed-
siębiorstwo transportowe w Polsce.**

Zakłady Centrali w Poznaniu zajmują przestrzeń około 20.000 m. kw. We własnych magazynach przedsiębiorstwo przechować może równocześnie przeszło 2,000.000 cetnarów różnych towarów. — Firma zatrudnia przeszło 600 pracowników, posiada 150 koni i 350 wozów transportowych, własne warsztaty kołodziejskie, kuźnie, stolarnie, pracownie rymarskie, malarskie, zakład budowy wozów meblowych itp.

Ekspozytura:

w Paryżu
w Londynie
w Berlinie
w Szczecinie
w Liverpoolu



Spedycja
Transporty
Zegluga
Przeprowadzki
Magazynowanie
Ubezpieczenia
Oclenia
Akredytywy
Iokaso
Rozwóz
Reekspedycje

Międzynarodowe Biuro Spedycyjne

ROMAN LIBAN

Kraków, Pańska 9. Telefon 2122.

Dział spedycyjny i magazyny: ulica Radziwiłłowska L. 30.

Filie: Wiedeń, Warszawa, Lwów, Praga,
Bogumin, Szczakowa-Granica i Śniatyn-
Zalucze.

Codzienny ruch przesyłek zbiorowych z Wie-
dnia, Pragi, Podmokła, Bogumina i Mysłowic
do wszystkich większych stacyj Polski. ==

Rozwóz przesyłek, magazynowanie
towarów, asekuracja, akredytywy
i oclenia.

==== Specjalność: =====

Tranzytu towarów przez Polskę do Rumunii.

BIURO SPEDYCYJNE
PRZEWÓZ

TELEFON
NR. 3588

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ
ZAŁOŻONE PRZEZ CENTRALNĄ
ORGANIZACJĘ ROLNICZĄ

TELEFON
NR. 3588

Kraków, Wiślna 8, I. p.
od dnia 1-go stycznia 1921 r.
ulica Długa 31.

wykonuje spedycje
wszelkiego rodzaju.

Wysyłka towarów w wozach zbiorowych
do wszystkich miast w Polsce.

Przewóz i ekspedycja mebli we własnych wozach
meblowych wraz z konwojem. (Dla urzędników prze-
dających się ceny niższe). Własne magazyny na kolei.
Własne zaprzęgi i automobile do rozwoju towarów.

„KRAKUS”

ZJEDNOCZONE FABRYKI PRZETWORÓW WYSKOKOWYCH i OWOCOWYCH

SPÓŁKA AKCYJNA W KRAKOWIE XXII

KAPITAŁ ZAKŁADOWY WYNOSI M 12.600.000.

Przedsiębiorstwo obejmuje następujące
działy przemysłowe:

- a) gorzelnię przemysłową,
- b) rafinerję spirytusu,
- c) fabrykę wódek i likierów,
- d) fabrykę esencji i eterów,
- e) fabrykę marmolady — i
- f) wolny skład spirytusu.

Zakłady przemysłowe są położone na
prawym brzegu Wisły w dzielnicy XXII naprze-
ciw stacji kolejowej Podgórze-Wisła i zajmują powierz-
chnię około 2 morgów. — Budynki fabryczne wybudowane wedle
wymogów nowoczesnej techniki przy zastosowaniu żelazo-betonu zostały
wyposażone w maszyny i urządzenia najnowszych systemów.

MAGAZYN MEBLI

POD FIRMA

MAURYCY PLESZOWSKI

KRAKÓW, SZEWSKA 4

Poleca:

sypialnie, gabinety
męskie biura, fotele rozkładane,
fotele klub., łóżka blaszane, łóżka dziec.,
otomany, szelągi, leżaki, materace włósienne, kar-
wieszadła stojące. **Meble** w wielkim wyborze, portyery,
firanki, kapy tiulowe, serwety, narzutki na otomany,
koldry, makaty aplikowane, markizety
z metra na firanki, figury porcel.
i t. p. towary. **Ceny**
niskie.

Zakład Artyst.-tapicersko-dekoracyjny

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wcho-
dzące z gwarancją szybkiego i dokładnego wykonania.

„UNIVERSALE”

Biuro szacowania mebli, dywanów, antyków i t. p. — Szewska L. 4
przyjmuje wszelkie zlecenia miejscowe i z prowincyi.

ALBIN JAWORSKI

(przedtem W. Kosydarski)

HANDEL NACZYŃ KUCHENNYCH

oraz

artykułów dla gospodarstwa domowego

KRAKÓW, RYNEK GŁ. 24.

Kompletne wyprawy kuchenne:

Naczynia emaliowane,
aluminiowe
i porcelanowe.

Wyroby drzewne

jako to: Wałki i stolnice do
ciasta. — Pałki i deski do
mięsa. — Wieszadła do ści-
reczek. — Kompletne łyżniki.

Umywalki blurowe
i pokojowe.

Wieszadła stojące.

Lodownie pokojowe.

Latarnie stojenne,
pokojowe, ręczne
i słupowe.

Wanny i nasiadówki
cynkowe.

Bańki i balie cynkowe
do prania bieleziny.

Bańki na mleko. Skopce
cynowane i centryfugi.

Hurtowna i częściowa sprzedaż dla Kólek i Składowic Rolniczych.

Oferty na żądanie.

Wysyłka na prowincję odwrotnie.

Gdańskie biuro dla obrotu towarów**Leopold Brandstätter i Ska**

Gdańsk, Grosse Wollwebergasse Nr. 26

Telefon 2286 Adres telegr.: „Brabanco“ Gdańsk. Telefon 2286

Sprzedaje

z dostawą wagonową:

Saigon ryż I.

Amer. mąka first clear
i second

Tranzyt. kryszk. cukier

Rangoon-fasola

Kupuje

z dostawą cystern:

Naftę destylowaną i ra-
finowanąOleje, smary
i wszelkie produkty
naftowe

Wpłaty skutecznie można:

Kantor Leopolda Brandstättera i Ski

Kraków, Karmelicka 10. — Tel. 32.

Rachunek żyrowy: Bank Rzeszy Niem. Deutsche Bank, Filia Gdańsk.

Pocztowa Kasa Oszczędn.: Berlin Nr. 62571 Praga Nr. 501237
Warszawa „141379 Wiedeń „110312**Polskie Towarzystwo Handlowe T. A.****Zarząd Główny:****Kraków, Sławkowska 1****Filje: Warszawa, Lwów, Gdańsk.**

Kapitał akcyjny Mkp. 52,500.000.—.

Fundusz rezerwowi Mkp. 50,000.000.—.

Adres dla depesz do Zarządu Głównego i oddziałów:
„Tonan“

Telefon Nr. 2078 i 1138.

Rk bieżący:

Bank Krajowy, Kraków, Lwów
Bank Przemysłowy, Kraków, Lwów
Bank Handlowy, Warszawa
Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa.
P. K. O. Nr. 140.834.

Działy:

DRZEWNY,
BUDOWLANY,
ZELAZNY,
ROLNICZY,
MASZYN ROLNICZYCH,
SPOZYWCZY,
CHEMICZNY,
STALI I NARZĘDZI.
DZIAŁ HANDLU POLSKO-WĘGIERSKIEGO.**KRAKOWSKIE ZAKŁADY
WYPRAWIANIA I FARBOWANIA FUTER**

SP. Z OGR. ODP.

KRAKÓW-PODGÓRZE, UL. KĄCIK L. 17.WYPRAWIANIE WSZELKICH SKÓREK FUTRZANYCH — FAR-
BOWANIE NA KOLORY: ALASKA BRONZOWY (BIBRETTE)
CZARNY I SZARY — PRZERÓBKA SKÓREK KRÓLICZYCH NA
SEAL-ELEKTRA ORAZ BIBRETTE

Towarzystwo agrarno-osadnicze

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

we Lwowie, ul. Halicka 21, I. piętro

upoważnione reskryptem Głównego Urzędu ziemskiego w Warszawie z dnia 4 listopada 1919 r. L. 9133, na podstawie rozporządzenia Rady ministrów z dnia 1 września 1919 r. (Dz. ust. Nr. 73, 1919 poz. 428), objęło z dniem **20 grudnia 1919 r. organizację obrotu ziemią** w ramach i z tendencją ustawy agrarnej z dnia 10 lipca 1919 r., w którym to celu podejmuje wszelkie prace, pośredniczące między właścicielami większych obszarów ziemskich, mających zamiar dobra swe pozbyć, a nabywcami i przeprowadza odnośne umowy, za wykonanie których obejmuje porękę, przyczem zaznacza się, że transakcje, wykonywane przez Towarzystwo, nie wymagają osobnego zezwolenia rządu.

Towarzystwo organizuje grupy osadnicze małorolne, celem osiedlenia ich na obszarach, do sprzedaży przeznaczonych, tworzy także średnie jednostki gospodarcze, wykonuje wszelkie, do tego celu zmierzające, roboty techniczne, pomiarowe, melioracyjne i budowlane, dostarcza osadnikom potrzebnych materiałów, względnie gotowych budynków, oraz udzieli lub zapośredniczy w udzielaniu kredytu nabywcom małorolnych gospodarstw na zabudowanie się, uruchomienie gospodarstw, a ewentualnie także na zakupno gruntów.

Przy tworzeniu gospodarstw małorolnych dla inwalidów armii polskiej, stałej służby dworskiej, tudzież podmiejskich kolonij dla urzędników i służby państwowej, udzieli Towarzystwo jak najdalej idącej pomocy.

Towarzystwo zapośredniczy także w razie potrzeby w udzielaniu kredytu właścicielom dóbr ziemskich na cele oddłużenia majątków, na parcelację przeznaczonych.

Pragnącym nabyć grunta we wschodniej Małopolsce, szczegółowych informacji udziela Sekcja osadnicza Towarzystwa agrarno-osadniczego, Kraków, ulica Czysta L. 6, II. piętro.

Polska Ludowa Spółka Drzewna

S. A.

W KRAKOWIE, ULICA STUDENCKA 25

Adres telegraficzny: **LUDLAS.**
Telefon Nr. 1004.

P. K. O. Warszawa Nr. 144.852.
Rachunek bież. w Banku Małopolskim w Krakowie.
Racj. bież. w Banku Kupiectwa Polsk. w Warszawie.

Biuro w Warszawie, ul. Miodowa 18.
Biuro w Antwerpii, 86 Avenue de Belgique.

Własne wyřeby lasowe:

Mizuń koło Wygody, Worochta koło Stanisławowa,
Łomnica koło Piwnicznej.

Sprzedaje i kupuje:

wszelkie materiały drzewne tarte i okrągłe z drzewa twardego i miękkiego, drzewo budulcowe, materiały stolarskie, deszczuki parkietowe itp.